

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyjnego i Administracyjnego ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyjny nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petiową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petiowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 9 lipca b. r. nadać najmiłościwiej okręgowemu inspektorowi szkolnemu we Lwowie, Franciszkowi Howorce, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 8 lipca b. r. nadać najmiłościwiej emerytowanej dyrektorce szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie, Emilii Wyrobisz, złoty krzyż zasługi.

P. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rządowych zarządów górniczych, naczelnika zarządu hut w Pasiecznej, starszego zarządcę hutniczego, Remigiusza Holzera, radcą górniczym.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował pisarza sądowego, Jana Włodzimierza 2-ga im. Hostynka, asystentem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Rzeszowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 lipca.

Kompromis w sprawie reformy wyborczej.

Ubiegła sobota była dniem rozstrzygającym dla reformy wyborczej i całej sytuacji

politycznej. Po długich rokowaniach udało się w końcu cel osiągnąć i za pomocą kompromisu dopomódz dziełu reformy wyborczej do zwycięstwa.

Dla komisji był to dzień gorący i ciężki, zwłaszcza, że nie wiadomo zrazu, jaki sprawa weźmie obrót, czy znajdzie się formuła, na którą zgodziliby się zarówno Niemcy, jak Czesi — szło bowiem o mandaty tych dwóch szczepli w Czechach.

Gdy p. dr. Löcker postawił wnioski pośredniczące, zdawało się przez chwilę, że położenie jest beznadziejne. Propozycje te bowiem odrzucili zarówno Niemcy czescy, jak Czesi. Na szczęście wdali się w sprawę przyjaciele obu stron i poważnie zagrożony pierwotnie wniosek p. Löckera przyjęto ostatecznie znaczną większością. Tym sposobem rozstrzygnięta komisja reformy wyborczej sprawę na korzyść pokoju, tem samem zaś zapewniono dojście reformy wyborczej do skutku.

Wniosek Löckera ustalił dyferencję pomiędzy ogólną liczbą słowiańskich i niesłowiańskich mandatów na 2. „Blokowi“ słowiańskiemu przynajmniej wniosek Löckera 259 mandatów, natomiast Niemcy, Włosi i Rumuni mają do rozporządzenia ogółem 257 mandatów. Nowy parlament zatem liczyć będzie 516 posłów. Aby uzyskać podany powyżej stosunek, wniósł p. Löcker, aby w Czechach przyznano Niemcom zamiast żądanych przez p. Pergelta 8 kompensacyjnych tylko 5 mandatów, 3 dalsze zaś przyznać Czechom, dalej, aby Morawom przydać jeszcze dwa czeskie, a jeden niemiecki mandat; w Tyrolu dwa niemieckie, jeden włoski; w Galicyi zaś dodać 4 mandaty słowiańskie. Ponieważ zaś liczba mandatów i rozdział okręgów wyborczych dla Galicyi i Styrii były już uchwalone, wynika konieczność reasumeyi tych uchwał, czego też dokonano.

Dla bliższego rozpatrzenia się we wnioskach dr. Löckera przerwano poranne obrady komisji. Niebawem po ich wznowieniu, około godziny 1-szej w południe rozszła się po korytarzach Izby wiadomość, że najważniejsza część wniosku Löckera, mianowicie

ustęp o Czechach został przyjęty. Nie ulegało wówczas wątpliwości, że także reasumeyę uchwał co do Galicyi i Styrii nie napotka na opór.

Plon dnia tego — pisze *Fremdenblatt* — da się w całej swej doniosłości dopiero wówczas ocenić, jeśli przypomni sobie, jak wielkie jeszcze przed trzema dniami były różnice i jak wielkie mogły wyniknąć ztąd straty. Tylko za pomocą niezmiernych wysiłków, z jakimi posuwały się rokowania po złomach przeszkód naprzód, można było dokonać czegoś podobnego. Obecnie coraz bliższą znowu staje się urzeczywistnienie myśli, którą br. Beck zaraz przy objęciu rządów obrał za swe hasło — myśl zupełnej parlamentaryzacji gabinetu. Ostateczny obrachunek narodowościowy ludów Monarchii — za taki bowiem uważać należy walkę o mandaty i rozdział okręgów — dał pomyślny wynik. Prawda, że żaden z ludów nie czuje się zadowolonym w zupełności, tkwi to bowiem w istocie walki, — żaden jednak nie został pokrzywdzony. Zawarto ugodę obejmującą całe Państwo; powiódł się dowód, że przy zręcznym kierownictwie i dobrych chęciach nawet antagonizmy narodowościowe można w Austrii sprowadzić do właściwej miary i jest nadzieja, że Monarchia, oswojona od klątwy, jaką dla niej były spory narodowe ku lepszej sterować teraz będzie mogła przyszłości. Wracą otucha, odskąd pomiędzy Niemcami i Słowianami nastąpiło porozumienie co do wymiaru udziału w moey parlamentarnej. Spełniło się wielkie dzieło i parlament słusznie chlubić się niem może.

Nie zawiodła także — czytamy dalej w *Fremdenblacie* — wiara w reformę wyborczą. Okazała się ona dość silną, by pokonać wszelkie napiętrzone na jej drodze przeszkody. Najważniejszą z owych przeszkód była obawa, by ta wielka reforma nie oddziaływała szkodliwie na zupełnie odrębne stosunki Austrii. Obawę tę zupełnie rozwiał zawarty kompromis. Spokojnie oczekiwać można dalszego rozwoju sprawy, a silny węzeł, który połączy szerokie warstwy ludności z

Państwem, wyjść może tylko na pożytek Państwu.

Pózuym dopiero wieczorem skończyła w sobotę komisja reformy wyborczej swe obrady. O ich przebiegu podają depesze następujące szczegóły:

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej, po przyjęciu podziału mandatów na Morawach i wniosku kompromisowego p. Löckera, zreasumowała poprzednią uchwałę co do Galicyi.

P. Starzyński przypomina, że Koło polskie domagało się 110 mandatów przy ogólnej liczbie 455 posłów. Dziś przy podwyższeniu tej liczby do 516, liczba 110 mandatów nie wystarcza i należałoby przyznać Galicyi 114 mandatów. Cyfra ta weale nie przesadna, gdyż nie odpowiada nawet liczbie ludności w Galicyi. Mowca występuje przeciw t. zw. blokowi, przeciw któremu Koło polskie zawsze się oświadczało i z którym nie ma nic wspólnego.

P. Wassilko twierdził w swej mowie, że teraz ponownie wydano Rusinów w ręce Polaków i upokorzono. Rusini spodziewali się, iż przy podwyższeniu mandatów będą uwzględnieni. Tymczasem pomylili się pomimo, iż od samego początku popierali Rząd w sprawie reformy wyborczej, gdy natomiast opozycyjna taktyka Koła polskiego została sowiec wynagrodzona i Polacy otrzymali 17 mandatów więcej, niż im bar. Gautsch proponował. Mowca sprzeciwia się temu, aby z czterech nowych mandatów, przyznanych Galicyi, dano Rusinom tylko jeden; wolałby raczej, aby z tych czterech mandatów jeden przyznać Czerniowcom, gdzie w drodze kompromisu mógłby być wybrany Polak. Według sprawiedliwości, należałoby się Rusinom wszystkie te 4 mandaty, mowca jednak nie stawia takich żądań i wnosi jedynie, aby z tych czterech mandatów dwa przyznano Polakom a dwa Rusinom. Gdyby jednak wniosek jego odrzucono, to teraz, tak samo jak poprzednio, ustąpi przed gwałtem, ale Rusinom nie innego nie pozostanie, jak w kraju odpowiedzieć na ten gwałt gwałtem. Polacy

SAMARYTANIE.

(Ciąg dalszy).

IX.

Z dziennika Margi.

Wuj Jos jest naprawdę „anielski“... Zdjął mi z serca wyrzut sumienia za owo zajęcie w Noctambulu.

Zjawił się wczoraj z moim artystą, którego poznał w przytułku, gdzie go zapędził ten sławny wieczór kabaretowy, i którego wziął pod opiekę.

A wuj Jos ma szczęśliwą rękę i na pewno wyprowadzi go z kłopotu.

Powiada, że widział jego rysunki, że to wielki, subtelny talent, który się marnuje, bo potrzeba mu innych warunków, jak ogółowi artystów. Jakich, wuj Jos nie umiał określić, ale on często tak odgaduje ludzi przez intuicję, nie mogąc uzasadnić swych twierdzeń.

One się dowodzą same przez następstwa.

Koniec końców, pod wpływem wymowy wuja, ojciec zgodził się dać Lukowi schronienie na rachunek przyszłej sławy. Mrugałam na wuja z uciechą i przygotowałam co-przedziej pokój na czwartym piętrze, stał przecież pusty, więc lepiej, że się użyje. Wuj Jos będzie na razie płacił za obiady, byłabym chciała i tego uniknąć, ale ojciec strasznie się liczy i powiada, że takich podarunków robić nie może.

Rada jestem... Mój poważny Jul trochę głową kiwa na to wszystko, ale sam przyznaje, że zrobiliby tak samo.

Strasznie ciężko dziś było wytrzymać w prosktoryum.

Polecieliśmy potem z Julem na przechadzkę, daleko, aż pod bazylikę Montmartre.

Cały Paryż mieliśmy u stóp, wychylający się z mgły, jak olbrzymie widmo.

X.

Dla Luka rozpoczęło się nowe życie.

Przedewszystkiem Jos i Marga tak pochłaniali jego uwagę, że przestał przeżuwać siebie i istniał niejako przez tych dwoje, tak bardzo złożonych, a jednak tak prostych, jednolitych, spokojnych ludzi, którzy nigdy nie rządząli się porywem, ale zawsze, stale działali przez myśl, skierowaną ku najwyższemu ideałowi dobra. Pod ich promiennym działaniem w jego własnej duszy zaczynała się budzić ufność. Składała się na nią dziwna pewność, oparta na doświadczeniu, że cokolwiek powie lub uczyni, Jos i Marga zachowają zawsze równowagę, wydobędą z jego czynu to, co było w nim najmniej złego, i na tem się oprą, by go usprawiedliwić, wybaczyć mu.

Ta świadomość napełniała go spokojem. Zaczynał w obec swej natury zajmować obiektywne stanowisko, przestał utożsamiać się z nią. Czuł, że prócz porywów i uniesień, jest w nim jeszcze coś więcej, jakiś pierwiastek logiki i siły, który choć bardzo słaby, może jednak, wobec tamtej strony, przyjść nie tylko do jakiejś równowagi — ale nawet przewagi.

I nagle zrozumiał, z wyrazistością rewelacyi, że gdyby się postawił na tym gruncie, który w nim podnoszą i podkreślają Jos i Marga, stanąłby po za ciągłymi przewrotami, po za nieustanną fluktuacją uczuć i

wyobrażeń, stworzyłby w sobie jakiś związek wewnętrzny, podstawę niezachwianą. A wówczas — wówczas — zdołałby może ująć w syntezę — siebie — a z siebie tak zjednoczonego — wysnuć nareszcie dzieło...

Był to jednak tylko błysk nadziei, który skrył się zaraz w mrokach chmur wewnętrznych...

Pozostało jednak po nim wspomnienie — i jaka mglista nadzieja, oczekiwanie nieokreślone, że może... kiedyś...

XI.

A jednocześnie uczył się żyć — życiem wspólnem, z którego dotąd tak sztywno, które poczytywał za grób wszelkiej twórczości.

Interesował się pracą Jul i Margi i ich miłością, którą uważał za anomalję tem bardziej, że Marga, ze swoją nieładną choć interesującą twarzą, energicznym, studenckim wzięciem i trzeźwością sądu i uczucia, nie miała nic a nie wdzięku kobiecego, w tem znaczeniu, w jakim on go dotąd pojmował, i nie wytwarzała nigdy sentymentalno-mistycznego nastroju.

Mimo to stwierdził ze zdziwieniem, że życie dwojga narzeczonych pod opieką Szymona pędzone, było jednak silne.

I wogóle wszyscy razem Jul, Marga, Szymon i Jos, wytwarzali całość szczególną, z której było ciepło, energia i trwałość.

Codziennie — siedzieli tak koło stołu, po wczesnym obiedzie, skupieni w świetle lampy, Szymon i Jos pykając fajki i spiesząc się z niemi, by punktualnie o wpół do ósmej zdążyć do przytułku, Marga i Jul, zatonieni w jakiejś dyspacie naukowej, każde z nich z dobitnie określonym celem, wszystko jedno czy wyższym, czy niższym, który

w wyrazistą formę ujmował indywidualność każdego, każde dbałe o to, by nie kłaść przeszkód na drogi własne i cudze... Wówczas Lukowi rzucała się w oczy pewność, że ten zespół nie był przypadkowy, że wpływał z jasnej myśli i silnej woli, do których stosować się musiały wszelkie porywy — Z błogością myślał, że jutro, pojutrze i zawsze znajdzie tę samą atmosferę bezpieczeństwa i pogody — pierwszy raz odcenił, jak silnie wytwarza ją rodzina!

Przyszedł do tego, że żałował, gdy zegar powoli wybijał godzinę i Jos z Szymonem otrzępywali popiół z fajki i szli do swej roboty.

Urok połączenia pryskał — nadechdyli godziny trudu. — Jul i Marga z dysputy przechodzili do pracy.

Lukowi robił przyjemność ich zapał — siedział czasem późno w noc słuchając ich i marząc...

XII.

Dość często, gdy Jos miał wolny ranek, wybierali się z Lukiem na dalekie przechadzki.

Były to w obecnem życiu Luka, jedne z najwocześniejszych chwil.

Jos lubił rozsnawać wspomnienia i Luk dawał się pociągnąć przykładem i wracał też myślą w przeszłość — zdarzało mu się to pierwszy raz.

Dotąd unikał wszelkich rozpamiętywań.

Dokąd zabiegał pamięcią — choćby w zakątki nawet najjaśniejsze, wszędzie znajdował siebie, swoje uczucia, wrażenia gorzkie, dziwaczne, niejasno poplątane, przynajmniej silne, lub wstrętne popłotnością. Bolesny rozdźwięk między tem, czem był w istocie, a tem, czem być pragnął, występował wtedy

teraz w dobrym humorze, gdyż strejki rolne w Galicyi nie przybrały takich rozmiarów, jakich się obawiali. Strejki te atoli były tylko wyrazem ekonomicznego niezadowolenia i nie miały wcale charakteru politycznego, a strejki o charakterze politycznym byłyby dla Polaków o wiele niebezpieczniejsze, choć mają Namiestnika, który całą armię, przeznaczoną do strzeżenia granic od strony Rosyji, ma do dyspozycji przeciwko Rusinom. Polacy spodziewali się może, iż mowca, jak tego żądali jego koledzy klubowi, opuści oburzony komisję. Mowca jednak tego nie uczynił, bo nie chce pozostawić wolnego pola Polakom, chce dalej czuwać nad ich działalnością teraźniejszą i w przyszłości. W końcu prosi o przyjęcie jego wniosku.

P. Kaiser ponownie wnosi, aby w Galicyi utworzono jeden mandat niemiecki w Białej.

Na tem dyskusję co do liczby mandatów w Galicyi ukończono i w głosowaniu odrzucono wniosek p. Starzyńskiego, domagającego się dla Galicyi 114 mandatów. Za wnioskiem tym głosowało 15 posłów.

P. Starzyński zgłosił swój wniosek jako wniosek mniejszości komisji.

Na wniosek p. Löckera uchwalono ogólną liczbę mandatów w Galicyi na 106, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad rozdziałem mandatów.

P. Głabiński polemizował z wywodami p. Wassilki i odparł zarzut, jakoby Polacy żywiłi nienawiść do Rusinów. Prawdą jest, że niektóre warstwy ludności ruskiej odnoszą się z nienawiścią do Polaków i ich reprezentantów, ale Polacy nie czują żadnej nienawiści do Rusinów. W Kole polskiem zasiada wielu reprezentantów Rusinów, którzy wybrali tych posłów z całym zaufaniem. Nie idzie obecnie o pomnożenie liczby mandatów dla Polaków, ale jedynie o wyrównanie z powodu podwyższenia liczby mandatów innych krajów i narodów. Z powodu podwyższenia ogólnej liczby mandatów o 21 należało podwyższyć liczbę posłów polskich. Mowca oświadcza raz jeszcze, że gdyby Galicya otrzymała podwyższenie liczby mandatów, Polacy gotowi byłiby odstąpić odpowiednią część Rusinom.

O pogwałceniu Rusinów niema mowy. Koło polskie na wiadomość, że Galicya otrzyma jeszcze cztery mandaty, oświadczyło w poczuciu sprawiedliwości wobec Rusinów, że odstąpi im jeden mandat. Jest więc nieprawdą, co p. Wassilko mówi o wywalczeniu tego mandatu. Rusini mieli obecnie ośm mandatów, a w przyszłości posiadając tylko z Galicyi 28, razem zaś z Bukowiną 33, staną się silnym stronnictwem, czynnikiem politycznym, z którym będą liczyć się musiały i inne stronnictwa i Rząd. Rusini więc nie mogą skarżyć się, że nowa reforma wybora przynosi im szkodę. Przy dalszym rozwoju narodu ruskiego zwiększy się także polityczne jego znaczenie, ale już fakt, że w przyszłości Rusini reprezentowani będą przez 33 posłów, poprawia ich sytuację tak wobec innych stronnictw, jak i wobec Polaków. Mowca wnosi więc, aby z czterech mandatów, przeznaczonych Galicyi, trzy oddano Polakom a je-

jeszcze ostrzej, a spotykając na każdym kroku widma swego zniecierpliwionego „ja“ odstraszało go od przedmiotowego rozpatrzenia życia — pochwylenia jego związku wewnętrznego.

Teraz było inaczej.

Jos swymi pytaniami rozwałkał ten mur subiektywizmu; Luk mówiąc o sobie, głośno do duszy przyjaźnej, która pod uderzeniami jego słów dzwijała całymi głębiami nagromadzonego przez długie, piękne życie doświadczenia, jego blaskami oświetlając związki i łączniki dotąd ukryte i nieznane, definiował siebie, zaczynał siebie pojmować inaczej, głębiej jak dotąd. To zrozumienie, znosiło kroplę po kropli, nienawiść, jaką pisał ku sobie. Dobrze mu było z tem, że ktoś na świecie zgadza się na niego, pojmując go głęboko.

To samo zrozumienie znalazł u Margi, gdy po odjeździe Jula, odwołanego na prowincję dla spraw rodzinnych, mógł z nią częściej sam na sam rozmawiać...

Pojedynwał się tak z sobą.

Ustawiał swe postępowanie w łańcuch przyczyn i skutków, z których coraz częściej zdołał usuwać to, co mogło psuć ich harmonię. Uczył się coraz lepiej obliczać siebie — przewidywać. Mimowoli raz dobyte doświadczenie, ujmował w formę norm, dostosowywał się do nich.

Dzień po dniu — dodawał coś do tego nowego kształtu jego życia, dzień po dniu, mały beczelowe winy przewrotów wewnętrznych.

Mysł wyzwalała się — potężniała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.

den Rusinom i w tym celu proponuje, aby przyznano po jednym mandacie miastom: Lwów i Kraków, a z dwóch innych mandatów utworzono nowy okręg wiejski z proporcjonalnymi wyborami, z 1 mandatem polskim i jednym ruskim. Okręg ten według propozycji mowcy będzie liczył 73.000 Polaków a 121.000 Rusinów. Będzie to więc okręg przeważnie z ludnością ruską. Z powodu tej zmiany musi nastąpić także zmiana kilku innych okręgów wiejskich i miejskich, które mowca proponuje szczegółowo.

P. Minister spraw wewnętrznych dr. Bienerth, zaznacza, iż zdaniem Rządu najlepiej byłoby w sprawie rozdziału tych nowych mandatów trzymać się poprzedniego stosunku 75 mandatów do 27, według którego wypadłoby przyznać Polakom trzy mandaty, a Rusinom jeden. Z tego powodu mowca sądzi, że wniosek p. Głabińskiego odpowiada stanowi rzeczy i zaleca go do przyjęcia.

P. Kozłowski oświadcza, że byłby czuł się bardzo zadowolony, gdyby komisja była przyjęła wniosek p. Starzyńskiego o podwyższenie mandatów z Galicyi do 114, bo wówczas możnaby przyznać Rusinom większą liczbę mandatów. Ponieważ komisja nieśmiało odrzuciła wniosek mowcy, Polacy nie mogą Rusinom odstąpić więcej, niż jeden mandat. Do tej pory Polacy mieli 70 mandatów t. j. 16 46 pre. ogólnej liczby posłów, teraz przy ogólnej liczbie posłów 516, będą mieli 78 mandatów, czyli 15 11 pre. ogólnej liczby, nie utrzymali się więc przy dotychczasowym stanie posiadania. Rusini zamiast 8 będą mieli 28 mandatów, t. j. zamiast dotychczasowego 1 88 pre. ogólnej liczby posłów, będą mieli 5 23 pre. czyli trzy razy więcej, niż dzisiaj. Żadne inne stronnictwo nie zyskuje tyle przy nowej reformie wyborczej, ile Rusini, gdy natomiast Polacy, z powodu nowej reformy, ponoszą stratę w swym dotychczasowym stanie posiadania.

Mowca polemizuje dalej z wywodami p. Wassilki i zaprzecza, jakoby Polacy chcieli Rusinów skrzywdzić lub upokorzyć. Polacy uczynili wszystko, co mogli, a sam p. Wassilko uznał dobrą wolę Polaków. Polacy poszli za jego głosem syrenim i całą gotowością spełnili jego życzenie. Tymczasem p. Wassilko wystąpił nagle, jako *Jupiter tonans*. Mowca wskazuje na to, że Rusini zgodziwszy się na kompromis, później sami go zwalczyli. Tak samo było i poprzednio w innych wypadkach. Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby Polacy chcieli Rusinów upokorzyć i nienawidzili ich. Mowca potępia tych podlegaczy, którzy chcą oba narody poważyć. Odpiera też zarzut, jakoby Polacy chcieli p. Wassilkę usunąć z komisji. To wytwór jego fantazyi.

W dalszym ciągu p. Kozłowski polemizował z wywodami p. Wassilki w sprawie strejków i używania wojska do utrzymania spokoju w Galicyi. Podnosi, iż armia nikogo nie może zmusić do pracy, tylko ma obowiązek zapewnić bezpieczeństwo tym, którzy chcą pracować i powołana jest do utrzymania spokoju, jak w interesie wielkich właścicieli, tak i włościan. Tego wymagać można od każdego Rządu. Na Węgrzech rząd o wiele energiczniej zwalczał strejki rolne, choć nie stały tam w żadnym związku z reformą wyborczą.

P. Wassilko podnosi, iż Rząd nigdy dotychczas nie zajmował stanowiska na korzyść tego lub innego narodu. To też mowca dziś był bardzo zdziwiony. Z p. Minister dr. Bienerth identyfikował się z wywodami p. Głabińskiego. Dotychczas mowca sądził, że Rząd działa tylko pod presją i prepotencją Koła polskiego i będzie cicho siedział, choć nie zgadza się z tem w duszy. Tymczasem Rząd zidentyfikował się ze stanowiskiem Koła polskiego o prawach Rusinów, co oni dobrze zapamiętują sobie. Przy dzisiejszym podziale mandatów jeden mandat polski wypada na 50.000 mieszkańców, jeden ruski na 110.000 mieszkańców, gdy nawet jeden czeski mandat przypada na 52.000 mieszkańców. Z tego widać, że Rząd traktuje Polaków lepiej nawet, niż Czechów, a Rusini są na ostatniem miejscu. Dzisiejsze wywody P. Ministra mogą skłonić Rusinów do tego, że będą toczyli walkę nie tylko z polskimi władzami, lecz także i z Rządem centralnym.

Następnie w głosowaniu odrzucono wnioski: p. Wassilki i p. Kaisera, a przyjęto wniosek p. Głabińskiego.

P. Kaiser zgłosił swój wniosek jako votum mniejszości komisji.

Następnie w myśl wniosku p. Löckera uchwalono liczbę mandatów dla Styryi i Tyrolu, oraz przyjęto zmianę okręgów wyborczych wskutek pomnożenia ilości wyborców; podział zaś okręgów wyborczych w Czechach i na Morawach odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się aż po feryach.

Przewodniczącemu p. Plojowi wyrażono podziękowanie za prowadzenie obrad.

Przewodniczący zawiadomił, iż o terminie przyszłego posiedzenia zawiadomi posłów pisemnie.

Wynik kompromisu na podstawie wniosku dr. Löckera przedstawiają następujące cyfry:

	Pr. pozycje bar. Gautscha	Propozycje ks. Hohen- lohego	Kompromi- sowy wniosek dr. Löckera
Czechy	118	+ 4	+ 8
Dalmacya	11		
Galicya	88	+ 14	+ 4
Austria Dolna	55	+ 9	
„ Górna	20	+ 2	
Salzburg	6	+ 1	
Styrya	23		+ 2
Karyntya	10		
Krainy	11		
Bukowina	11	+ 3	
Morawy	44	+ 2	+ 3
Szląsk	13	+ 2	
Tyrol	21	+ 2	+ 3
Przedarlunia	4		
Istrya	5		
Goryczya	5		
Gradyska	5	+ 1	
	455	+ 40	+ 20

Do tego dodać jeszcze należy uchwalony już poprzednio mandat niemiecki z Gottschee, tak, że przyrost mandatów na podstawie kompromisu wynosi w stosunku do propozycji ks. Hohenlohego ogółem 21 mandatów.

Obecnie zasiada w parlamencie 425 posłów.

Według propozycji bar. Gautscha miało zasiadać 455 posłów.

Według propozycji ks. Hohenlohego miało zasiadać 495 posłów.

Według przyjętych wniosków kompromisowych 516 posłów.

Wedle narodowości różnice tych trzech kombinacji przedstawiają się następująco:

	Propozycje bar. Gautscha	Propozycje ks. Hohen- lohego	Kompromi- sowy wniosek dr. Löckera
Polacy	64	77	80
Rusini	31	33	34
Niemcy	205	223	233
Czesi	99	103	108
Południowi Słowianie	36	36	37
Włosi	16	18	19
Rumuni	4	5	5
Razem	455	495	516

Różnica między „blokiem słowiańskim“, a nie słowiańskim wynosiła wedle propozycji bar. Gautscha 5, wedle ks. Hohenlohego 3, wedle ostatecznego zaś kompromisu wynosi 2 mandaty.

Rozwiązanie Dumy.

Państwo rosyjskie przeżywa przełomowe chwile, których echa długo rozbrzmiewać będą na kartach dziejów olbrzymiego caratu. Jakie następstwa pociągnie za sobą energiczny i stanowczy krok rządu? Dzisiaj przewidzieć trudno, zwłaszcza wobec niezwykle skąpych informacji z Petersburga i to w dodatku wyłącznie niemal półurzędowych. Jedno nie ulga wątpliwości, że katastrofy spodziewać się wypadają z dnia na dzień, rząd bowiem i Duma stały tak uparcie na dwóch skrajnie przeciwnych sobie biegach, iż o jakimkolwiek porozumieniu i wyborze przyszłowiowego „złotego środka“, mowy nawet nie było.

Kamieniem potępienia na reprezentację narodu w pałacu Taurydzkim ciskać nie mamy prawa, ani zamiaru; z przykrością jednak stwierdzaliśmy bezustannie cała prasa rozważniejsza, iż stanowisko, zajęte przez Dumę, wobec oszołomionych chaosem reprezentantów rządu, doprowadzić musiało do nieuniknionego konfliktu.

Typowy rosyjski radykalizm święcił tryumfy wszechwładnie: zapaleni teoretycy wygłaszali mowy, ziejące taką nieubłaganą nienawiścią, wzywające częstokroć wprost do rewolucji, że nieoświecony politycznie lud nie zdołał zorientować się w anormalnej sytuacji i radykalizował się coraz bardziej.

„Kadeci“ i członkowie grupy pracy, wobec poczynionych w przedwyborczej akcji przyrzeczeń, wysunęli na plan pierwszy obrad nowej, nieobycyjej z parlamentarnymi zwyczajami Dumy, dwie najdrażliwsze sprawy: powszechną amnestyę i kwestyę agrarną.

Pierwsza z nich oburzyła do żywego partję dworską; druga przeraziła wszystkich większych posiadaczy ziemi, a państwu groziła kompletna anarchia i ruina ekonomiczna. Ona też doprowadziła do ostatecznej katastrofy.

I rzecz szczególna: Durnowo, pragnąc usunąć z reprezentacji inteligencję, preferował nowy system wyborczy, dzięki któremu całe gubernie wybrać mogły jedynie samych tylko chłopów, częstokroć nawet niepiśmiennych. Jeżeli mimo wszystko te środki, groził wybór ludzi światłych,

z uniwersyteckiem wykształceniem, administracya miejscowa kasowała wybory powiatowe, nie dopuszczając delegatów takich do uczestnictwa w wyborach gubernialnych. — Los zemścił się srogo: Duma chłopska — jaką ją pragnął mieć p. Durnowo — odwróciła się zaraz pierwszego dnia od narzuconych jej przez rząd opiekunów i przykłaśnięła z zapalem hasłom skrajnych agitatorów i równie czerwono zabarwionych teoretyków w biletach profesorskich. Koło terytoryalne, przy dawniej projektowanym systemie wyborczym, wyszłoby było z urn w znaczenie zwiększonej liczbie, a właśnie w jego szeregach znaleźli się ludzie najrozważniejsi, których rozumne umiarkowanie wywołało bardzo radykalnie zabarwioną krytykę wśród „kadetów“ i „trudowików“. Pan Durnowo usunął tak upragniony dla każdego rządu żywioł od pracy publicznej, wprowadzając w jego miejsce rozagitowane, obalamucone, niepiśmienne chłopstwo, które mimo swego analfabetyzmu, jak katechizmu, wyuczyło się całego programu „trudowickiego“ o nacjonalizacji ziemi na pamięć i teraz głosić będzie przewrotowe zasady wśród swoich sąsiadów na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. — Zaiste prawdziwa nemezis zawisła nad polityką Durnowa!

Dzień 17 b. m. w Dumie — pisze naczynny świadek do *Czasu* — był jakby zapowiedzią burzy, tej burzy, której na imię: rewolucya agrarna i polityczna, a której jedni pragną, inni nie chcą, a wszyscy się lekają.

Przed dwoma tygodniami ministerstwo Goremykina ogłosiło, jak wiadomo, swój t. zw. „komunikat rządowy“, w którym zapowiedziało, iż dbać będzie o polepszenie stosunków agrarnych, ale nie dopuści do przymusowego wywłaszczenia ziemi prywatnej. Duma wyraziła wtenczas w jednej z interpelacji swoje zdumienie, że ministrowie na własną rękę ustanawiają zakres reformy agrarnej, podczas gdy reforma ta należałaby być do Dumy, jako władzy ustawodawczej. Formalnie Duma ma rację. Skoro jej przyznano prawo uchwalania ustaw, to pp ministrowie nie mają prawa wbrew Dumie tłumaczyć ludowi, jaką powinna być reforma. Bez woli Dumy żadna ustawa w Rosyji nie może być urzeczywistniona. Duma od razu oświadczyła, że zamierza przeprowadzić reformę agrarną w najszerszym zakresie z wywłaszczeniem przymusowym wszystkich gruntów skarbowych i odpowiedniej ilości gruntów prywatnych. Pp. ministrowie oświadczyli co innego i oto zatarg przybrał formę prawie rewolucyjną.

Omawiano w Dumie wniosek o wydaniu w imieniu Dumy publicznej odezwy do narodu, protestującej przeciwko ministeryalnemu komunikatowi. Póki walka z ministrami odbywała się w samej Dumie, było wszystko w porządku. Ale teraz? — Teraz Duma ma zwrócić się do narodu ze skargą na ministrów! — I chociaż odezwa ta wynika tylko z powodu kwestyi agrarnej, ludzie się nie można: to będzie wezwanie, aby naród popierał Dumę przeciwko biurokracyi, to będzie jakby manifest, ogłaszający walkę narodu z rządem!

I nie dziw, że przed tym krokiem niebezpiecznym zawałało się wiele rozważnych umysłów w Dumie, że nie tylko na prawicy, ale i z łona „kadetów“ posyżzano głosy przeciwko temu wnioskowi niezwyktemu i tak obfitemu w następstwa.

Debaty były gorące, namiętne. Izba przeciągnęła je do późna w nocy... Spory obracały się około jednej uporzeczywej wątpliwości: czy taka odezwa uspokoi naród, czy zrewolucjonizuje go jeszcze bardziej? Czy jest potrzebna, czy nie? Czy będzie pożyteczna, czy też szkodliwa?

Wytworzyły się w Dumie dwa prądy silne: przeciwko odezwie i za odezwą. W liczbie przeciwników odezwy znaleźli się wszyscy członkowie prawicy. Z Polaków przeciwko niej odezwali się pp.: Skirmunt i ks. Drucki-Lubecki. P. Skirmunt mówił śmiało i stanowczo, że odezwy ogłaszać nie potrzeba, bo ona zaskodzi sprawie spokoju. Mowa jego nie znalazła. rozumie się, aprobaty wśród większości Dumy. Ks. Drucki-Lubecki wołał, iż wskutek takiej odezwy wzburzony lud może zapłacić krwią za swój wybuch. Lud włościański zrozumie tę odezwę niezawodnie jako już stanowczo zdecydowaną reformę i pocznie sam zagarniać ziemię obcą. Wywoła to represye surowe i powiększy liczbę ofiar.

Prof. Petrażycki wygłosił długą i logiczną mowę przeciwko odezwie, nazywając ją zbyt wielkim aktem, wydanym dla osiągnięcia celu zbyt małego, bo komunikat ministeryalny nie zasługuje na taki uroczysty protest. Ks. Wołkoński i hr. Heyden również utrzymywali, że odezwa byłaby zbyt błahem oświadczeniem.

Ale te głosy nie oddają nastroju Dumy. Usposobienie jej odmalowało się o wiele więcej w mowach zwolenników odezwy, to jest większej części „kadetów“ i wszystkich skrajnych. Wśród nich najspokojniejszy stosunkowo prof. Kuźmin Karawajew wprost powiedział, że Duma, ponizana od dwóch miesięcy przez biurokracyę, winna apelować do

narodu, choćby takiego zwyczajnie konstytucyjnie nie znają. Wszak 135 milionów ludzi powinny uznawać czyjąś powagę. Jeżeli te miliony nie uznają już powagi rządu ani powagi bagnetów, niech więc uznają powagę Dumy. Wybitny członek stronnictwa kadetkiego p. Protopopow powiedział, że nie wolno zlekkać ani chwili z odegwą. Poseł Safonow („kadet“) dodał, że Duma powinna już zmienić taktykę, bo zewsząd przychodzą groźne wieści o rozruchach. Wyraźne stanowisko zajął znany mowca, poseł Lednicki. Domagał się ni mniej, ni więcej, żeby zamiast skromnej odezwy w sprawie agrarnej, Duma wydała ogólny manifest do całego narodu, wobec tego, że państwo znajduje się w niebezpieczeństwie, że lada dzień wybuchnie strejk powszechny i rewolucja. Mowę jego oklaskiwano silnie. Nie dziwnego, że mowy mowców skrajnych, jak Żitkina lub Ramiszwili, były również ostre. Żitkin prosto wzywał Dumę do walki ze starym rządem w imię rewolucji jak najszerszej, zaś Ramiszwili tylko drogę rewolucji uznał za jedyną pewną.

Wynik głosowania jest znany. Większością paruset głosów przeciwko 20 przyjęto wniosek o wydanie odezwy do narodu i odegwa ta niedługo się ukaże.

Cóż rząd, czy raczej „ministerstwo“, według terminologii prezesa Dumy, Muromcowa? Stołypin był obecny czas jakiś na posiedzeniu i słuchał debat z ponurą twarzą. Zaprawdę, mógł z czystym sumieniem powiedzieć w Peterhofie, że Duma jest usposobiona rewolucyjnie...

Taki stan rzeczy, kiedy parlament wydaje odezwy do narodu przeciwko ministrom, a ministrowie przeciwko parlamentowi — to chyba chaos rewolucyjny. I jakież ztąd wyjście? Wyjście proste: żeby ministrowie i Duma w zgodzie zechcieli pracować nad przywróceniem porządku w Rosji. Potrzeba więc zmienić albo skład Dumy, albo skład ministerstwa. Ale właśnie to proste wyjście jest najtrudniejsze...

Parę dni zaledwie minęło od wysłania powyższego listu, a car zdecydował się na krok stanowczy: rozwiązał Dumę i przyjął dymisyj prezydenta gabinetu. Obecnie kierunek nawy państwowej poczywa w rękach p. Stołypina, energicznego, inteligentnego i możliwie liberalnego członka dawnego gabinetu. Rząd postanowił przed dniem zwołania nowej Dumy państwowej zatwierdzić najbardziej piękne kwestye, między innymi w pierwszym rzędzie sprawą agrarną.

Co uczynią posłowie zwołanej Dumy? przewidzieć trudno. Według depeszy *Petersb.* Agenc. znaczna ich część wyjechała do Finlandyi, by tam zastanowić się nad dalszą taktyką wobec postąpienia rządu. Jeżeli skrajniejsze żywioły na tem posiedzeniu zwyciężą, ogłosi się Duma jako konstytuanta, a w całym państwie zapłonie krwawa rewolucja. Rząd, zdecydowawszy się na tak ryzykowny krok, jak rozwiązanie Dumy, musi czuć się dostatecznie silnym; dzisiaj w połowie drogi cofnąć się nie zechce ani nie może, więc i posłowie narażają się na różnego rodzaju represye, nawet na groźne uwięzienie, które wywoła w całym państwie jeszcze większe rozgoryczenie i zamęt. Mamy jednak nadzieję, że głosy rozprawy powstrzymają zapaleńców od uczynienia kroku, który w obecnych warunkach jedynie tylko ogólną klęskę spotęgować może. Najbliższe dni przyniosą nam rozwiązanie tej zagadki.

W ciągu ubiegłej doby i dzisiaj przed południem otrzymaliśmy następujące depesze:

Petersburg, 22 lipca. Rząd poczynił na dziś jak najobszerniejsze zarządzenia celem utrzymania spokoju w mieście. Gmachów obcych ambasad, stojących na zagrożonych placach, strzeże wojsko.

Riecz, na podstawie informacji, zasięgniętych z bardzo dobrego źródła, donosi, że dekret rozwiązujący Dumę jest już podpisany. Goremykin czuwał całą noc, aby w danej chwili poczynić telefonicznie odpowiednie zarządzenia. Ze względu atoli na cofnięcie się Dumy i przyjęcie umiarkowanych poprawek, przedstawionych przez posła Petrunikiewicza, wstrzymano się z ogłoszeniem dekretu, rozwiązującego Dumę.

Petersburg, 22 lipca. Ogłoszono carski ukaz, rozwiązujący Dumę i zarządzający zwołanie nowej Dumy na dzień 5 marca 1907. Termin nowych wyborów będzie później ustanowiony.

Petersburg, 22 lipca. godz. 8 rano. Pomimo, iż ukaz carski o rozwiązaniu Dumy ogłoszono dopiero o godz. 4 nad ranem, wiadomość rozeszła się szybko po mieście. Widać ogólne przygnębienie. Z obozów i sąsiednich powiatów przybyły 4 pułki piechoty, konnica gwardyi, szwadrony huzarów i ułanów i grenadyrzy. W pobliżu pałacu Dumy stoją huzarzy.

Petersburg, 22 lipca. Car osobnym ukazem zarządził uwolnienie Goremykina ze stanowiska prezydenta ministrów. Ster rządu objął

w miejsce Goremykina dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Stołypin, zatrzymując przytem nadal swój portfel.

W Petersburgu i gubernii petersburskiej zaprowadzono stan wzmożonej ochrony.

W gubernii kijowskiej, z wyłączeniem powiatu kijowskiego, ogłoszono stan wojenny.

Petersburg, 23 lipca. Pałac Dumy i najbliższe ulice obsadzone są przez kawalerię. Wiele pałaców i misyj strzeże wojsko. W pobliżu Newy wytoczono działa. Publiczność omawia na ulicach z ożywieniem wypadki. Konserwatyści cieszą się energią rządu. Naczelnik miasta Lanik otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Petersburg, 23 lipca. Goremykin, który prosił o dymisyje, pozostaje nadal w Radzie państwa.

Również minister rolnictwa Stiszyński, który podał się do dymisyji, zostaje w Radzie państwa.

Petersburg, 23 lipca. Pałac Dumy zamknięty. Policja pilnuje wejść i broni wstępu wszystkim, z wyjątkiem prezydenta Dumy i członków prezydium. Oczekują, że policja otrzyma nowe wskazówki. Muromcowa zawiadomił o rozwiązaniu Dumy w niedzielę rano wiceprezes Dołgorkow. Ulice w okolicy pałacu Taurydzkiego były wczoraj puste bardziej, niż zwykle.

Petersburg, 23 lipca. Sekretarz Dumy Szachowski oczekiwał wczoraj przed południem przybycia delegata prezydium Rady państwa, aby mu wręczyć akta Dumy. Gdy nikt nie przybył, Szachowski oddał się; akta będą doręczone Radzie państwa przez dyrektora kancelaryi.

Szachowski oświadczył, że o rozwiązaniu Dumy nie przed godz. 4 rano nie wie. Dzisiaj odjeżdża z Petersburga.

Petersburg, 23 lipca. Według *Now. Wrem.* oczekiwano na niedzielę rozruchów. Zarządzono środki ostrożności. Ćwiczenia w w obozie w Krasnym Siole już ukończono.

Petersburg, 23 lipca. Datowany 22 lipca manifest cara o rozwiązaniu Dumy opiewa: Z własnej woli powołaliśmy zastępców narodu do pracy ustawodawczej. Ufając łasce Bożej, mając na oku wielką i świętą przyszłość naszego narodu, oczekiwaliśmy dobrych owoców z ich pracy dla kraju. Zaproponowaliśmy wielkie reformy we wszystkich kierunkach życia. Naszą główną troską było usunąć brak oświaty zapomocą szerzenia wiedzy a ludności ulżyć w jej ciężarach przez stworzenie lepszych warunków pracy i przysporzenie posiadłości ziemskiej. Zastępcy narodu zamiast być ustawodawczymi czynnymi, przekroczyli zakres swego działania, zajmując się badaniem działalności naszych władz i wadliwością ustaw zasadniczych, które tylko z naszej woli mogą być zmienione. Wreszcie zastępcy narodu dopuścili się czynów wprost nielegalnych jak n. p. układowe apeli Dumy do narodu. Chłopi, zbałamuceni temi bezprawiami, nie czekając legalnego polepszenia doli, lecz w wielu okęgach poczęli zagrabić i niszczyć cudzą własność odmawiając posłuszeństwa władzom. Nasi poddani muszą jednak zrozumieć, że polepszenie doli ludu możliwe jest tylko pod warunkiem zupełnego spokoju i porządku. Nie dopuścimy do żadnej samowoli, do żadnych nielegalnych czynów, całą siłą władzy państwowej zmusimy do posłuszeństwa woli cesarskiej. Wzywamy wszystkich prawomyślnych, aby połączyli się celem popierania legalnej władzy i przywrócenia spokoju w naszej drogiej ojczyźnie. Oby pokój zapanował na ziemi rosyjskiej, oby Bóg pomagał na zatwienieniu najważniejszego zadania naszego t. j. polepszenia losu chłopów. Nasza wola w tej sprawie jest niezachwiana; rolnik rosyjski bez naruszenia cudzej własności, otrzymał, a gdzie posiadłość jego jest za mała powiększenie swej posiadłości na drodze legalnej i dozwolonej. Oby zastępcy innych klas wyteżyli wszystkie swe siły i dając posłuch naszemu wezwaniu byli pomocnymi w przeprowadzeniu tego wielkiego zadania, którego definitywne rozwiązanie nastąpi w drodze ustawodawczej przez przyszłą Dumę. Rozwiązując Dumę państwową zapewniamy, że naszym silnym postanowieniem utrzymać nadal tę instytucję; odpowiednio do tego postanowienia zarządzamy zebranie się nowej Dumy w dniu 5 marca 1907. Wniezachwianem zaufaniu w opiekę Boskiej Opatrzności i w dobre usposobienie narodu rosyjskiego, oczekujemy od nowej Dumy spełnienia naszych nadziei i utworzenia legislatywy dla kraju odpowiednio do potrzeb nowej, ożywionej Rosji. Wierni synowie Rosji! Wasz car nawołuje was, jak ojciec swe dzieci, abyście się skupili dokoła niego, celem odrodzenia naszej drogiej ojczyzny. Liczymy na to, że wystąpią mężowie wiedzy i siły, a dzięki ich gor-

liwej pracy zajaśnieje na nowo sława Rosyi. *Mikołaj.*

Petersburg, 23 lipca. Dzień wczorajszy, o ile dotąd wiadomo, minął zupełnie spokojnie. Wiść o rozwiązaniu Dumy zwołna dochodziła do publicznej wiadomości tej jeszcze nie miały. Silne oddziały wojska, nawet część moskiewskiej załogi przybyła do Petersburga. Przekonanie, że władza rządowa jest silna, wpłynęło, zdaje się, paraliżując na żywioły rewolucyjne. Nie należy jednakże z tego wnioskować, jakoby wiść o rozwiązaniu Dumy przyjęta była przez ludność zupełnie spokojnie. Panuje obawa, że zapowiedziany niedawno strejk generalny w Moskwie, wybuchnie obecnie.

Petersburg, 23 lipca. Rozwiązanie Dumy nie wywarło tego wrażenia, jakie prasa przepowiadała.

Petersburg, 23 lipca. W Moskwie i na prowincyi przyjęto ukaz o rozwiązaniu Dumy spokojnie. — Ruch w obydwoich stolicach był wczoraj normalny.

Petersburg, 23 lipca. Rewolucyoniści odbyli wczoraj *meeting*, na którym uchwalono podjęcie walki.

Petersburg, 23 lipca. Ukazem carskim postawiono miasto i okręg Syzrań w stan wzmożonej ochrony.

Paryż, 23 lipca. Do *Journalu* donoszą z Petersburga, że car miał zwiedzić przybyły do Kronsztadu hiszpański okręt wojenny, tymczasem inspekyę tę nagłe odwołało. — Ten sam dziennik notuje niepotwierdzoną dotąd pogłoskę, że miano odkryć sprzyśiężenie wśród żołnierzy marynarki w Kronsztadzie, którzy rzekomo zamierzali opanować i podpalić zamek w Peterhofie i pojmać cara.

Petersburg, 23 lipca. *Birż. Wiadom.* donoszą, że na Pobiedonoscewa wykonano zamach. Pod jego biurkiem wybuchła bomba w chwili, gdy Pobiedonoscew był jeszcze w drugim pokoju. Pobiedonoscew nie odniósł szwanku, zasłabł tylko wskutek przestraszenia i położył się do łóżka.

Dwa wielkie kongresy.

W dniu dzisiejszym otwarto w sali westminsterskiej Londynu XIV. konferencję międzyparlamentarnej Unii. Członkowie wszystkich europejskich parlamentów, nie wyłączając Dumy i Sejmu finlandzkiego, jakoteż północno i południowo amerykańskich reprezentacji ustawodawczych zebrali się gwoli zbożnej pracy około zapewnienia trwałych podstaw pokojowi. Jeszcze nigdy w ciągu 17 lat istnienia tej Unii zjazd członków nie był tak liczny i nigdy pod równie korzystnymi auspicyami nie przystępowano do pracy. Rząd angielski po raz pierwszy sam zaprosił Unię do zebrania się, a zatem niejako do praktycznego współpracownictwa nad najwyższymi problemami polityki.

Dzieje międzyparlamentarnej Unii przypominają dolę zaklętego królewicza, który w biedzie wzrósł i poniżeniu, aż dobra wróżka wyczarowała mu los zasłużony. Dnia 31 października 1888 w skromnej salce Grand Hotelu w Paryżu zebrano się niewielej nad 30 osób, 20 deputowanych francuskich i 10 angielskich, aby pomówić o przysposobieniu sądów rozjemczych dla spraw spornych między Francją i Anglią. W ciągu dyskusyi poruszono myśl skojarzenia przedstawicieli wszystkich parlamentów. Jakoż w istocie uczyniono tak, zapraszając uczestników na rok przyszły do Paryża. Gładstone usłyszawszy o tem zebraniu, miał zawołać: „Dzień 31 października 1888 jest dniem historycznym! Idea pokojowa, wlokąca się obecnie omnibusem, dosiędzie niebawem królewskiej karocy!“

I tak się stało. W skromnej salce hotelowej poczęta, przystępuje obecnie konferencja międzyparlamentarna do obrad w czelodnych murach Westminsteru, a jej uczestnicy w królewskich karocach wybiorą się w dniach najbliższych do windsorskiej rezydencyi.

O ileż ważniejszym od tych wewnętrznych szczegółów jest wzrost programu! Przedstawiciele parlamentów świata cywilizowanego nie godzą się już dłużej, aby ich związek miał cechy prywatnej instytucyi. Tyle zdziaławszy w ciągu lat 17, pragną ukonstytuować się jako międzynarodowy parlament świata. I niema międzynarodowej instancyi, któraby mogła im tego zabronić. Wystarcza, by owych 2500 wybranych wszystkich państw cywilizowanych orzekło, że chcą być przedstawicielami wspólności ludów — a stanie się tem, czem być pragną: reprezentantami świata cywilizowanego.

Będziemy więc mieli do czynienia z kongresem międzynarodowym zupełnie nowego typu, jeśli urzeczywistni się idea zawarta w tak skromnej ośnowie drugiego punktu tegorocznych obrad: „Wniosek gru-

py amerykańskiej w sprawie międzynarodowego parlamentu“.

Będzie zaś wielką zdobyczą naszych czasów utworzenie się takiej centralnej reprezentacji interesów cywilizacyjnych, jako tami przeciw międzynarodowej anarchii, jako czujnej straży i pewnej ostoji pokoju.

Prawie równocześnie, bo tylko 3 dni wcześniej (d. 20 b. m.) rozpoczął się w Rio de Janeiro III. kongres panamerykański. Prasa europejska zwraca nań baczną uwagę, niewątpliwie bowiem uchwały tam powzięte, oddziałają także na ekonomiczne stosunki Europy. Z wyjątkiem kolonij biorą udział w kongresie wszystkie państwa Północnej i Południowej Ameryki. Na czele delegacji Stanów Zjednoczonych stoi Wiliam J. Buchanan, b. poseł w Argentynie i Chile. W pierwszych posiedzeniach kongresu wzięmie zresztą udział także sekretarz państwa wy Root, mający potem na zaproszenie odnośnych rządów wyjechać do Montevideo i Buenos-Ayres. Delegacji brazylijskiej przewodzi ambasador waszyngtoński Joaquin Nabuco; waszyngtońskich posłów wydelegowały także Chile i Argentyna.

Konferencja ma zająć 30 posiedzeń. Program obrad wypracowany w Waszyngtonie ma zarówno polityczny jak ekonomiczny charakter. Na czele programu wysunięto reorganizację t. z. *Bureau of American Republics*. Dalszy punkt poświęcono myśli kolei panamerykańskiej, mającej powstać przez połączenie kolejowe Nowego Jorku z Buenos-Ayres linią 5.000 klm. długą. Dalej obradować będzie kongres nad ujednostajnieniem ustawodawstwa konsularnego, cłowego, patentowego, policyjnego, żeglugi, statystycznego i t. d.

Najważniejszą rolę odegra na tym kongresie zapewne sprawa t. zw. doktryny Drago, streszczającej się w zasadzie „Południowa Ameryka dla Południowych Amerykanów“.

KRONIKA.

Lwów, 23 lipca.

Kalendarz.

Wtorek (24 lipca):

Krystyny. — Lubomiry. — Jewtymyja.

Wschód słońca o godzinie 3:54 rano, zachód słońca o godzinie 7:02 po południu.

— **Wiceprezydent wyższego sądu krajowego**, dr. Jan Dylewski, wyjechał na urlop.

— **Wizytacja.** W piątek przybyli do Krakowa O. Cassiano Marya Gasser, generał O. Bonifratroz, ze swoim sekretarzem, oraz prowincjał tegoż zakonu, O. Edward Stur.

— **Konkurs.** Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpiął konkurs na jedno stypendyum w kwocie 200 kor. z fundacyi „Franciszka Steczkowskiego z Jasła“, przeznaczonej dla uzdolnionych robotników (rzemieślników), którzy chcieliby kształcić się dalej w obranym zawodzie poza obrębem miasta Jasła. Pierwszeństwo mają robotnicy (rzemieślnicy), urodzeni w Jasle, a tylko w braku takich, stypendyum będzie mogło być nadane innemu kandydatowi. Na podstawie art. VII. listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum kandydatowi kształcącemu się w rzemiośle krawieckim za obrębem miasta Jasła. W braku kandydatów, mających prawo pierwszeństwa, Wydział krajowy nada stypendyum, pod niezmiennymi zresztą warunkami, innemu kandydatowi. Nadane stypendyum będzie pobierane przez jeden rok, może być jednak w miarę uznanej przez Wydział krajowy potrzeby, pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata. Kandydaci ubiegający się o to stypendyum, winni najdalej do 1 września 1906 wnieść podania swe do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: świadectwo urodzenia i chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego dotychczasowego zawodowego uzdolnienia, oraz wskazać precyzyjnie, w której pragną się kształcić. Do podania winni również dołączyć kandydaci pisemną deklarację, iż w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się wykonywać będą swoje rzemioło w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, który nie dopełniłby tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę, otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6 proc. Wypłata stypendyum odbywać się będzie w ratach, jakie Wydział krajowy postanowi. Stypendysta utracą przyznane mu stypendyum w razie nieodpowiedniego prowadzenia się lub zaniedbywania się w pełnieniu obowiązków.

† **Jan Rotter**, poseł do Rady państwa i do Sejmu krajowego, dyrektor państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, zmarł wczoraj nad ranem na zapalenie płuc w Wiedniu. Urodzony w Szczercu pod Lwowem w r. 1850, uczęszczał do szkoły realnej we Lwowie, poczem udał się do Wiednia i ukończył tam ówczesną szkołę inżyniery. Był następnie krótki czas urzędnikiem kolejowym we Lwowie, poczem

złożywszy egzamin nauczycielski dla szkół realnych z matematyki i geometrii, został w roku 1875 zastępcą nauczyciela w szkole realnej w Stanisławowie, gdzie w rok później otrzymał stanowisko rzeczywistego nauczyciela. W r. 1877 został zamianowany profesorem wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, a w dwaście lat później dyrektorem tego zakładu. W r. 1898 otrzymał tytuł radcy rządowego, a w r. 1904 szóstą klasę rangi.

S. p. Rotter czynny był bardzo na polu naukowym. Odbił kilka podróży zagranicę i ogłosił szereg sprawozdań w tym kierunku. W r. 1885 wydał dzieło „O perspektywie malarskiej“ (opatrzone 47 rycinami), następnie ogłosił w latach 1884—1888 dziewięć broszur (z tych jedną po niemiecku), dotyczących rysunku. W r. 1889 wydał podręcznik o nauce rysunków dla szkół przemysłowych (z 22 tablicami), a w latach 1890 do 1892 6 broszur o rysunkach szkolnych. W r. 1893, a następnie w latach 1896 i 1897 ogłosił trzy broszury o kwestyi wodociągów krakowskich. W r. 1894 ogłosił rzecz o nauce poglądowej w nauce projekcyjnej dla szkół przemysłowych. W r. 1893 wszedł śp. Rotter do Rady m. Krakowa, w dwa lata później do Sejmu, a w r. 1900 wybrany został posłem z miasta Krakowa do Rady państwa.

Zwłoki śp. Zmarłego przewieziono zostaną dziś w poniedziałek o pół do 4 po południu na dworzec kolei Północnej, z kąd odejdą do Krakowa, gdzie we wtorek o godzinie 4 po południu odbędzie się pogrzeb.

Z Krakowa donoszą: Na wieść o zgonie śp. Rottera odbyło się wczoraj w południe w sali Towarzystwa zaliczkowego zebranie przedstawicieli klubu demokratycznego w Radzie miasta i wydziału Towarzystwa demokratycznego. Prof. Bandrowski w gorących słowach omówił strategię, jaką ponosi stronnictwo demokratyczne. Następnie zabrał głos p. Aleksander Karcz i imieniem wydawnictwa *N. Reformy* zaznaczył, ile traci ten dziennik przez śmierć zacnego i wypróbowanego swego przyjaciela.

Uchwalono wysłać telegram kondolencyjny do rodziny; wysłać deputację do Wiednia, w skład której wchodzi radaa Sołtyśki, dr. Guzikiewicz, dr. Gertler i dr. Gross. Nadto upoważniono radę Sołtyśki, aby imieniem stronnictwa przemówił na pogrzebie.

Na dziś popołudniu zwołana została Rada miasta Krakowa na nadzwyczajne posiedzenie. Prezydium zgłosiło ma wniosek, aby pogrzeb śp. p. Rottera odbył się kosztem miasta. Nad grobem przemówi prawdopodobnie prezydent miasta dr. Leo.

Imieniem grona nauczycieli szkoły przemysłowej przemówi prof. Bandrowski.

Do Wiednia wyjechała na eksportację zwłok deputacya Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych i deputacya grona nauczycielskiego szkoły przemysłowej.

Z Wiednia telegrafują: Wczorajsze posiedzenie komisji parlamentarnej Koła polskie go, która zebrała się przed południem na obrady, zajął prezes Abrahamowicz następującą przemową, poświęconą pamięci zmarłego posła: „Pod wrażeniem świeżo otrzymanej, a przez nas wszystkich głęboko odczutej wiadomości o śmierci kolegi naszego, ś. p. posła Rottera, przychodzi mi rozpocząć dzisiejsze obrady komisji parlamentarnej. Na innym miejscu z obowiązku mego, tym razem nader bolesnego, jako Prezes Koła, podniosę niepospolite zalety umysłu i serca śp. p. Rottera. Tu niech mi wolno będzie powiedzieć, że często różniliśmy się w zapatrywaniach z ś. p. kolegą Rotterem, ale zawsze otaczaliśmy go czcią, a dodam ja obojętnie: i szczerą sympatją, gdyż był to człowiek, który kierował się zawsze gorącym i dobro kraju mającym na oku uczuciem patriotycznym. Cześć głęboka pamięci naszego nieodżałowanego kolegi“.

Komisja postanowiła, aby Koło wzięło gremialny udział w odprowadzeniu zwłok zmarłego. Na dwercu złoży na trumnie wieńiec i pożegna zwłoki zmarłego imieniem Koła Prezes Abrahamowicz. Nad grobem przemówi wiceprezes dr. Duleba.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował dr. Michała Leinkrama, sekundaryuszem I. klasy, a dr. Stanisława Gólskiego, sekundaryuszem II. klasy w szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie.

— **Komitet jarmarku** wyrobów krajowych komunikuje nam, iż zakupił, jako premie dla pięciokoronowych biletów jarmarkowych, za kilka tysięcy koron przedmiotów wartościowych przemysłu krajowego, które będą wystawione w pawilonie przemysłowym (dawny pałac sztuki) na placu powystawowym poniedziałek, dnia 23 od godziny 5 po południu.

Premie te zostaną dnia 24 b. m. o godzinie 6 po południu rozdzielone w stosunku rozsprzedanych biletów do ilości zakupionych towarów.

Prócz tego nabywać można w handlach pp. Höfingera ul. Teatralna, K. Lewickiego plac Maryacki, w Towarzystwie „Wzajemnego kredytu“ ul. Teatralna i w biurze jarmarku na placu powystawowym aż do wtorku, dnia 24 b. m., do godziny 12 w południe, bilety premio-we po cenie jednej korony. Bilety te prócz prawa do premii, upoważniają również do bezpłatnego wstępu jednej osoby we wtorek, dnia 24 b. m., na plac powystawowy, gdzie nastąpi

rozdziół premij i uroczyste oficjalne zamknięcie jarmarku.

Do rozdzielenia premij zaproszona została specjalna komisja.

Czyniąc również zadość ogólnemu życzeniu, urządziła komitet dziś, w poniedziałek, i jutro, we wtorek wspaniałe oświetlenie jarmarku z ogniami sztucznymi. Na wtorek zaś postarał się komitet o bardzo bogaty program.

— **Dr. Witold Lewicki**, b. poseł do parlamentu, wybrany został do Rady powiatowej pilzneńskiej.

Dr. Lewicki, po wprowadzeniu w życie *Dziennika Kijowskiego*, osiadł w majątku swym Głębokówka i zdążył zasila korespondencjami gazety warszawskiej i *Dziennik Kijowski*.

— **W pobliżu fortyfikacji** Lwowa i Halicza zarządziły władze wojskowe w porozumieniu z kompetentnymi władzami politycznymi umieszczenie tablic z ostrzeżeniem, wedle którego sporządzanie fotograficznych, lub jakiegokolwiek zdjęć fortyfikacji i ich okolicy, jak niemniej wstęp do fortyfikacji jest wzbroniony pod karą przewidzianą w § 11 Cesarskiego rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96.

— **W bursie** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie jest do obsadzenia jeszcze 1 wolne miejsce. Podania do 10 sierpnia b. r. najdalej wnieść należy do wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie. Pierwszeństwo mają sieroty po członkach Towarzystwa. Wszyscy współubiegający się mają przedłożyć dowody ubóstwa i dobrego postępu w naukach szkół gimnazjalnych lub realnych.

△ **Echa zamachu morderczego.** Panna Halukówna, zajęta w fabryce p. Lewińskiego malowaniem na majolice, do której w ubiegłym tygodniu dwukrotnie strzelił z rewolweru w przystępie szału inżynier Majewski, pozabawszy się następnie sam życia, opuściła już szpital powszechny, dokąd ją po wypadku przewieziono.

△ **Umysłowo chorego mężczyznę**, nazwiskiem Granata, byłego ślusarza, który w sobotę zniszczył w ulicy Chorążczyznej skrzynkę pocztową na listy, oddała policja w opiekę komisaryatowi miejskiemu.

△ **Wyrodna matka.** Mieszkańcy realności przy ulicy Pod Dębem 1. 20 oskarżyli w sobotę w policji służącą Justynę Miga o nie-ludzkie znęcanie się nad swym jednodniowym nieślubnym dzieckiem.

△ **Zbiegłej żony**, Paśki z Patyrygów Kołokinowej, poszukuje wieśniak z Kadłubisk, Jan Kołokin.

△ **Kronika policyjna.** U jednego z tu-tejszych złotników usiłował w sobotę jakiś mężczyzna sprzedać kartkę zastawniczą na srebro. Gdy go zapytano o źródło pochodzenia kartki, zbiegł.

W banku stwierdzono, iż na kartkę tę zastawione są chochle z literami M. W. E., 4 łyżki i dwa widelce z literami H. G., tudzież para srebrnych litarzy.

Zgubiono: książeczkę Kasy oszczędności, wystawioną na nazwisko Maryi Ozerwińskiej, a opiewającą na 492 kor.

— **Zmarł** w ostatnich dniach: W Sienawie: ks. Władysław Gąsiorek, w 26 r. życia.

— **Zmiana własności.** Pierwszorządca cukierni w naszym mieście, znajdującą się przy ulicy Akademickiej, a będącą dotychczas własnością p. Juliusza Wierzbickiego, przeszła obecnie na własność długoletniego współpracownika tej firmy, p. Władysława Podhalicza.

— **W klasztorze św. Kingi** w Starym Sączu będzie od 1 września b. r. otwarty pierwszy i trzeci rok seminaryum żeńskiego. Na kursa przyjęte będą panienki, mające wiek przepisany t. j. 15 lat na pierwszy rok, a 17 na trzeci rok seminaryum i odpowiednie nauki przygotowawcze. Egzaminy wstępne odbędą się 1 września b. r. Warunki przyjęcia do konwiktów są następujące: Opłata miesięczna za utrzymanie i od nauki wynosi 50 koron, dla uczenia szkoły wydziałowej zaś i z klas szkoły wzorowej t. j. ćwiczeń 45 koron. W to wchodzi już nauka języka francuskiego, jako też konwersacya francuska i niemiecka. Wydatki szkolne, a ewentualnie i za lekarza pokryją rodzice. Adres: Klasztor św. Kingi w Starym Sączu.

— **Wypadek z automobilem.** Z Wiednia donoszą: Wczoraj wydarzyła się w Praterze katastrofa automobilów. Samochód uderzył wśród szybkiej jazdy w drzewo. Nastąpił wybuch. Z czterech jadących w automobile osób dwie odniosły ciężkie rany, jedna lekkie, a jedna dziewczynka zabiła.

— **Pożar i powódź w Piotrkowie.** Onegdaj nawiała Piotrków straszna burza. Wszystkie ulice niżej położone zamieniły się w jeziora. Wiele piwnic i mieszkań parterowych zalała woda. Burza z piorunami i ulewным deszczem szalała przez kilka godzin. O północy piorun uderzył w wieżę kościoła pobernardyńskiego. Dzwon, zawieszony u szczytu, stopił się doszczętnie. Powstał groźny pożar, który zagrażał całemu kościołowi. Przybyła ochotnicza straż ogniowa i pożar umiejscowiła. Kościół ocalał; wieża jednak częścią spaliła się, częścią runęła, naruszając wiązania dachowe świątyni.

Kronika prowincjonalna.

§ **Zamknięcie mostu na Białce.** Z Nowego Targu donoszą: Most na Białce, rzecze pogranicznej pomiędzy Węgrami i Galicyą, zamknięł w ostatnich dniach Zarząd dóbr Zakopane z powodu, że przyczółek mostu od strony naszego kraju zbudowany został bez pozwolenia obszaru dworskiego na gruncie, który ma być własnością Władysława hr. Zamoyskiego.

Most ten zbudował przedsiębiorca węgierski, który ma budować most żelazny na rzece Białce dla połączenia drogi Zakopane-Lysa, Polana-Morskie Oko z gościńcem węgierskim, a to celem przewiezienia z Węgier materiału potrzebnego na most.

Ponieważ o budowie tego mostu przewidywano nie zawiadomiono tutejszych władz, i przedsiębiorca samowolnie go zbudował, naruszając przez to własność gruntu hr. Zamoyskiego, dlatego Zarząd dóbr od strony galicyjskiej ustawił na swoim gruncie baryerę celem przeszkodzenia wozom przejazdu przez most, a zapórę ustawił tak, aby osoby pieszo idące mogły przejść około zapory.

Po ustawieniu tej baryery jawili się robotnicy z Węgier przy asystencji węgierskich żandarmów i zburzyli ustawioną zapórę.

Wskutek tego ustawił obszar dworski ponownie zapórę, i ustawił koło niej swoją straż, która przez dzień i noc jej dozoruje.

Z obawy, aby nie powstał na spornym miejscu jakiś gwałt, na interwencję księcia Kazimierza Lubomirskiego, który obecnie prowadzi zarząd majątku hr. Zamoyskiego, Starostwo pełciło żandarmeryi dozorować ustawioną zapórę. Równocześnie odwołano się Starostwo Nowego Targu do Nadstolnictwa w Liptoszent p. Miklos o wydanie zarządzenia, by żandarmi węgierscy nie udzielali asystencji robotnikom na terytorium galicyjskiem.

Zarząd dóbr hr. Zamoyskiego jest zdania, że most zbudowany został z polecenia Zarządu księcia Hohenzollego, aby woły łatwiej mogły się dostawać na terytorium po stronie galicyjskiej, które jest sporne pomiędzy oboma Zarządami, dlatego obszar dworski nie chce zezwolić na otwarcie przejazdu, twierdząc stanowczo, że grunt na którym został zbudowany przyczółek mostu, jest własnością obszaru dworskiego w Zakopanem.

§ **W Szczawnicy** bawiło do 16 b. m. ogółem osób 1120.

LUDZIE I KSIĄŻKI.

IV.

(Dar obserwacji. — Zmiana punktu widzenia dawniej a dziś. — Odmienne hasła. — Dwaj młodzieńcy tarnopolscy. — Samobójcy-mordercy. — Uczucie poszanowania życia bliźniego. — Historia pewnego lekarza chorób nerwowych. — Rozmowa z nim. — Jego artykuł p. t. „Szkodliwi“. — Jego śmierć tragiczna).

Dar obserwacji jest dla człowieka nieocenionym, lecz nieraz — jak wszystkie zresztą dary w życiu — staje się darem fatalnym. Nie pozwala nigdy w pełnej mierze używać samolubnie chwili wytechnienia, nie pozwala na *dolce far niente*, zwracając uwagę to w tę, to w tamtą stronę, wśród najpiękniejszych cudów przyrody, ukazując skazy i psując najwznioślejsze wrażenia. Bo jak wszystko na świecie, tak i ów dar spostrzegawczy uległ dzisiaj pewnej zmianie. Gdy na widnokręgu naszego życia narodowego paliło się pełnym światłem słońce romantyzmu, lubiono odkrywać wśród najsporniejszych rzeczy, strony szlachetne; dar spostrzegawczy odznaczał się wówczas, a nawet często grzeszył optymizmem. „Miej serce i patrzaj w serce!“ — to było hasło.

Hasło to przebrzmiało oddawna. Dziś, gdy patrzę na młodzież w mundurkach i bez mundurków, gdy słyszę ich rozmowy, lub jestem biernym świadkiem ich zabaw, spostrzegam, że nawet tych serc młodocianych „żadna nić nie wiąże złota“, że ich młodość nad poziomem nie ulata, że stare hasło romantyzmu przeobraziło się na inne, bardziej praktyczne: „Miej pieniądze, patrz karyery!“.

I w pewnej mierze byłoby może dobre to praktyczne usposobienie, wynikłe z coraz słodszej i trudniejszej walki o byt, gdyby istotnie było szczerem, gdyby ono rodziło w życiu systematyczność pracy, trzeźwość zapatrywań, hartowność woli, wytrwałość w zwyczajaniu przeciwności. A jednak niestety, tak nie jest. Niedawny smutny przykład owych dwóch studentów tarnopolskich, którzy wskutek niepowodzenia w naukach, postanowili umrzeć i mierząc jeden do drugiego z rewolwerów, zamordowali się wzajemnie, — fakt ten, bardzo w stylu współczesnym, bardzo dekadentki, do-wodzi niezbicie, że w sercach tych dwóch samobójców-morderców wygasł oddawna

wszelki ogień zapału, a pewna „praktyczność“ podyktowała im tylko łatwiejszy rodzaj śmierci, niż samobójstwo, wymagające walki, nieraz ciężkiej, z samozachowawczym instynktem. I jeżeli u samobójcy przypuścić można, w wielu przynajmniej wypadkach, rzeczywisty obłęd, szal rozpacz, to w tych dwóch młodzieńcach, mierzących wzajemnie a celnie do siebie, dopatrzyć chyba można zbrodniczych instynktów w sercach wystudzonych zupełnie. Kto kiedykolwiek, składając hołd barbarzyńskiemu zwyczajowi, stawał na placu pojedynku w sprawie ważnej i mierząc do przeciwnika, patrzył w lufę pistoletu w pierś swoją wymierzoną, ten wie, jak dziwnie myśli w tej chwili kółtują we wzburzonym mózgu. Naturalną obawę śmierci paraliżuje wówczas uczucie — bardzo w człowieku potężne — próżności, aby wyglądać mężnie; paraliżuje je także nieodstępująca człowieka do ostatniej chwili nadzieja; przeciwnik nie trafi! Ale równocześnie doznaje się uczucia wstrętu do zbrodni, uczucia niezmiernie dojmującego: że ten człowiek, który stoi przedemną w pełni sił i zdrowia, może paść z mojej ręki za chwilę trupem... Bujna wyobraźnia tworzy w rozgorączkowanym mózgu cały obraz kochającego człowieka, leżącego w kałuży krwi. To uczucie jest nieraz tak silne, że tłumi nawet najżywszą nienawiść.

Ale stało się. On także, ten przeciwnik, mierzy w pierś moją, on także może mnie zabić, więc strzelacz muszę zabić wroga, ocalać siebie... W tym chaosie myśli, jak przez sen, słyszę komendę... Raz... dwa... trzy! Strzelam... I doznaje uczucia błogości, jeżeli ocalał, a nie zabił człowieka...

Przedstawmy sobie teraz, że w wypadku, o którym jest mowa, stali wobec siebie nie wrodzy zapaśnicy, lecz koledzy-przyjaciele i spojrzmy we wnętrze ich duszy... Trudno o widok straszniejszy! „Obszar gnusności zalany odmieńcem... „Nad wody trupie — mówiąc słowami Mickiewicza — wzbili się jakiś płaz w skorupie, — sam sobie sterem. żelazem, okrętem... Nie Ignie do niego fala, ani on do fali A wtem jak bańka prysnął o szmat głązu!“.

Jest w człowieku wrodzone poszanowanie życia bliźniego. Prędzej zrozumieć można, że w wyjątkowych warunkach, w jakichś niezwykle splątanych kolizjach, można stracić poszanowanie dla własnego istnienia, można je nawet zniechęcić, ale, aby z zimną krwią mierzyć w pierś inną, to już dowód zbrodniczych instynktów niszczenia.

Dla samobójców miałem, wyznaje, zawsze uczucie głębokiego politowania. Uczucie to wznięło się jeszcze skutkiem następującego zdarzenia, którego niemal byłem świadkiem.

Znałem przed kilku laty człowieka, wszechstronnie wykształconego, niezmiernie miłego w obejściu, posiadającego, rzecz można, niezwykłą kulturę. Z zawodu lekarz, uczeń Charcota, oddawał się głównie naukowemu badaniu chorób nerwowych, tak w swych objawach różnorodnych. Miał przytem wybitny talent literacki. Był czas, kiedyśmy się schodzili bardzo często i mogłem wtedy bliżej poznać doktora. Oceniając jego niepospolitą wiedzę i wszechstronność umysłu, a zarazem szlachetność pojęć, czułem wszakże, iż na on w sobie jakiegoś mola, który go gryzie, i to tak silnie, że często nie wystarczała dla uspienia i znieczulenia gryzącej troski wyężdżająca praca, jakiej się oddawał. — Nagle, straciłem doktora na czas dłuższy z oczu. Dochodziły mnie wieści, że zaplatał się w jakiś stosunek miłośny, że się zaniedbał w pracy; przebąkiwano nawet, że się rozpił... Nie bardzo temu wierzyłem, bo znając go dobrze i jego zapatrywania, nie przypuszczałem, aby człowiek tej miary opętać mogła kobieta pierwsza lepsza. A ta, o której była mowa, stanowiła typ dość pospolity.

Spotkałem ich raz nawet jadących obok siebie w powozie. Nie wyglądali na zakochanych. On dość niezręcznie unikał mego wzroku i patrzył na dal, jakby w znużeniu. Ona bardzo, a nie wytwornie strojna, rzucała spojrzemiami na prawo i lewo, widocznie zadowolona, że jedzie wynajętą remizą na gumowych kołach, co podówczas było we Lwowie rzadkiem jeszcze zjawiskiem. Szukała widocznie wzrokiem pieszo idących koleżanek, aby się rozradować ich zazdrością. W tem jej zadowoleniu człowiek, obok niej siedzący, nie odgrywał żadnej roli. Wszystko jedno kto taki, byle były „gumy“ i stangret w liberyi...

Serdecznie żał mi było doktora. I zastanawiałem się z gorączką nad słabością mężczyzny, który nieraz niepospolity swój talent i wiedzę marnują dla nieszczerzego, płatnego uścisku najzwyczajszej kokoty. I myślałem dalej, że tego rodzaju namiętność, czy zbroczenie, być nie może chorobą główną, że jest chyba objawem, jednym z symptomów innej, głębszej i oddawna już organizm moralny toczącej choroby.

W parę tygodni potem spotkałem się z doktorem na jednej z zamiejskich przechadzek. Szedł tak zamysłony, że mnie nie widział, a spostrzegłszy, chciał ominąć. To

się nie udało, bo przywitałem go pierwszy, bardzo serdecznie.

— Co się z panem dzieje, kochany doktorze? — zagadnąłem.

Uśmiechnął się i ręką machnął. A odpowiedział anegdota:

— Był bogaty szlachcic ukraiński. Lubił żyć szeroko, a była to epoka, w której wskutek klęsk narodowych największe fortunę szlacheckie topniały. I jego stopniały w rychłe, częścią skutkiem nieogłędności własnej, częścią z powodu ofiarności na cele ogólne, jaką się odznaczał. I stało się, że ów szlachcic znalazł się nagle, niemal bez środków do życia, na bruku tarnopolskim. Przyjechał raz do niego, do Tarnopola, żyd z Humania, lichwiarz, w celu odebrania od niego swej wierzytelności. I spytał mniej więcej tak, jak pan mnie przed chwilą: — Nu, co jest? co się z jasnie panem dzieje? co będzie? — Albo ja wiem! — brzmiała odpowiedź — trzeba czekać... — Co, jeszcze czekać? — krzyknął już rozłoszczony Herszko humaniści — na co czekać? ja już i tak długo czekam. — Cóż na to poradzić? — bądź cierpliwy, Herszku, ja będę tymczasem pieniądze szukać.

Żyd zachnął się gniewnie: — Na co panu szukać? na co jasnie pan ma się fatygować?... Niech pan powie gdzie — już ja sam pójdę szukać!... Ja coś widzę, że jasnie pan kręci...

Pó twarzy szlachcica przemknął błysk. Ten wyraz: „kręci“, wzburzył mu krew. Ale tylko na chwilę. Błysk zgasł niebawem w oczach zasnutych mgłą głębokiego smutku. I rzekł wreszcie łagodnie:

— Mój Herszku, to nie ja kręcę, — to się w koło mnie wszystko samo już kręci... — Otóż i moja odpowiedź na pana zapytanie: co się z mną dzieje? — Wszystko samo się kręci...

Usiłując nadać weselszy ton rozmowie, która od razu przybrała drażliwy kierunek, zacząłem żartować, że porównałem mnie z lichwiarzem Herszkim humaniści.

— Porównanie bardzo wierne — odparł żywo. — Pan i wszyscy, którzyście mnie darzyli uznaniem i życzliwością, staliście się moimi wierzytelkami. I słusznie wymagać mogliście — słusznie wymagać mogło całe społeczeństwo — abym oczekiwaną wasze usprawiedliwił, abym wiedzę moją i zdolności — a bez fałszywego wstydu wyznać mogę, że je miałem — spożytkował na dobro ogólne... Długo czas byłem, jak ów szlachcic, nieogłędny, chociaż i ofiarny zarabem, ale z dnia dzisiejszego, zostawiałem sobie zawsze część znaczną do jutra... To „jutro“ nie dopisało. I stało się, że oto wasz niewypłacalny dłużnik! Z pozoru zdawałby się mogło, że „kręcę“, gdy to, niestety, już wokół mnie samo się kręci...

Tak rozpoczęta rozmowa musiała zejść na tory bardzo poważne. Odrzućwszy już wszelkie obłonki, mówiłem szczerze, a starałem się mówić wymownie, przedstawiając doktorowi konieczność podźwignięcia się siłą woli i zadania kłamu ludzkim gadaniom...

— Ludzkie gadania! — powtórzyl. Ależ to wszystko prawda, tyktk; że powierzchowna, nie dochodząca do głębi istoty rzeczy... I zacytował słowa Mickiewicza:

„Co czuję, inni uczę chęcieli by daremnie!
„Sąd nasz, prócz Boga, nie dany nikomu;
„Chcę mnie sędzić, nie ze mną trzeba być,
[lecz we mnie...“

I dokończył, podając mi rękę na pożegnanie:

„Ja płynę dalej — wy idźcie do domu“.

Nie odszedłem wszakże. Narzuciłem mu się przemocą i on wkrótce ożywił się zdawał, począwszy mówić o swoich studiach nad chorobami nerwów, którym zawsze poświęcał wyjątkową uwagę.

— Ten, mówił, który chorób tych nie badał, nie zna człowieka i nigdy go nie pozna. Choroby dziwne, najróżnorodniejsze w objawach, a wymagające od lekarza niezmordowanej czujności i głębokiego odczucia cierpienia chorego. Tu nie zawsze najtrafniejsza recepta pomoże...

I zaczął mi przytaczać najrozmaitsze wypadki ze swej praktyki, dziwne rzeczywistości objawy chorób nerwowych.

Nagle umilkł, opuścił głowę na piersi i po chwili, z dziwnym brzmieniem głosu, rzekł:

— Mam jeden wyrzut sumienia. Ocałowałem człowieka od samobójstwa.

— To przecież zasługa...

— Tak. Ale przez to stałem się współwinikiem jego zbrodni, — morderstwa... Tak, tak... panie. Człowiek ten, dość zresztą pospolity, wpadł w niezwykły rozstrój nerwowy i chciał sobie konieczność życia odebrać. Uleczyłem go z wielkim wysiłkiem z tej manii i byłem dumny z rezultatu kuracji, niezmierznie mozolnej, która pochłaniała mi mnóstwo czasu i wyczerpywała fizycznie. — I co pan powie? Ten z manii samobójczej uleczony pacjent, w kilka tygodni potem zastrzelił narzeczoną, którą najniestęśniej posiadał o zdradę... Uczynił to oczywiście w ataku nerwowym, który przybrał inną, a zawsze krwiożerczą formę... Powiesz pan za-

pewne, że go trzeba było oddać pod ścisły nadzór, może do domu waryatów? Tam by go nie przyjęli, bo nie było żadnych objawów obłąkania. Zapewne powinny być utworzone u nas osobne sanatoria dla chorych na nerwy; oddałyby one społeczeństwu większe moze usługi, niż istniejące dla innych chorób, musiałyby jednak być specjalnie urządzone i mieć na czele lekarzy specjalnie do kierownictwa takich zakładów uzdolnionych. Tylko, że u nas panuje jeszcze wogóle wielkie lekceważenie chorób nerwowych; dotychczas mówi się nieraz z lekceważeniem: to tylko nerwowe! A w końcu sami chorzy nie oceniają najczęściej grozy swego stanu, nie łatwo poddają się rygorowi a już zupełnie nie zdają sobie sprawy z tego, że są z każdym dniem większym niebezpieczeństwem, nietylko dla otoczenia swego, lecz i dla społeczeństwa... I o ciągłość lekarskiej opieki byłoby tu niezmiernie trudno...

Urwał, a na jego ustach zauważyłem dziwnie smutny, melancholijny uśmiech.

— Dlaczego? spytałem.

— Bo chorzy nerwowo wywierają przerażającą sugestię. — Lekarz, badający przez czas dłuższy ich chorobę, sam się nią w końcu przejmuje i to zwykle w formie najostrejszej...

Spojrzałem na doktora. Był bardzo bład, usta mu drżały, wstrząsał się jak w ataku febry.

— Co panu jest? zawołałem.

— E, nie. Przeziębienie, influenza...

Muszę się do łóżka położyć.

To mówiąc uściśnął mnie silnie za rękę i odszedł spiesźnie.

Stałem w miejscu, głęboko tą rozmową poruszony. Dziwnie mnie zaciekawiał i sympatycznie ku sobie pociągał ten człowiek. Patrzyłem za nim, gdy szedł krokiem rączym, ale jak gdyby sprężynowym. I nagle się wstrzymał, zawrócił i za chwilę był znów przy mnie.

— Panie — rzekł głosem nieco stłumionym — będę miał do pana w tych dniach wielką prośbę... Napisałem... to jest, piszę właśnie artykuł w przedmocie, o którym mówiliśmy. Poruszycie chęć ważną kwestję. Umieszczeniem tego artykułu sam zając się nie mogę... nie mam na to czasu. Pan ma znajomości w świecie literackim i dziennikarskim. Artykuł przesłę w tych dniach na ręce pana, niech go pan przeczyta, i umieści w jakim piśmie, byle poważnym i przez poważnych ludzi czytaniem. Liczę w tem na życzliwość pańską i dziękuję... serdecznie dziękuję...

Nie czekając odpowiedzi uściśnął mnie znów silnie za rękę. Uczułem dłoń jego suchą, rozpaloną, gdy kończył palców, były jak lód zimne...

Artykuł zapowiedziany nadszedł wszakże nie tak rychło. Nadszedł w dzień wyjazdu mego na letni odpoczynek. Nie miałem już czasu przeczytać go uważnie. Zanważyłem tylko tytuł: „Szkodliwi“. A spostrzegszy u spodu podpis doktora i przekonany, że to, co on podpisał, musi zasługiwać na wydrukowanie, posłałem rękopis znajomemu mi redaktorowi, z prośbą, by go w piśmie swem zamieścił.

W tydzień potem otrzymałem w miejscu mego letniego pobytu telegram od doktora, z zapytaniem, co się stało z artykułem i z usilną prośbą, abym wymógł wydrukowanie go przed upływem tygodnia. Zatelegrafowałem do redaktora i w trzy dni później otrzymałem numer pisma z wydrukowanym artykułem „Szkodliwi“, a równocześnie list od redaktora, w którym przyznawał, że się mocno wahał, czy artykuł ogłosić ze względu na zuchwałą jego tezę, rozgrzeszającą z góry pewne wypadki samobójstwa, — że jednak wahanie temu położyło kres moje naleganie i bądź co bądź poważna firma autora. Redaktor czuł się jednak w obowiązku zamieścić w wstępie zastrzeżenie od redakcyi.

Z wielką ciekawością rzuciłem się do przeczytania artykułu. Była w nim przytoczona cała nasza rozmowa, był przytoczony fakt owego pacjenta, ulezonego z manii samobójczej, który stał się potem mordercą, a dalej zwięzły, jasny traktacik o chorobach nerwowych. Autor dochodzi w nim do rezultatu, że choroby te przybierają nieraz charakter niebezpieczny dla ogółu, tem groźniejszy, że niedostrzegalny prawie i nie wybijający się na zewnątrz, że chory umiatać się zrecznie ze zbrodnicznymi zamiarami swymi, a często sam nie zdaje sobie z nich w pełnej mierze sprawy, uważając owe zamiary za wewnętrzne pokuszenia, które on w każdej chwili siłą woli stłumi i pokonać potrafi. Tymczasem owa siła woli z każdym dniem słabnie, wreszcie zanika i chory nagle staje się — zbrodniarzem. Są jednak wypadki — twierdził autor artykułu, — w których chory taki jest świadom swego stanu i wie, że staje się, że się stać może „szkodliwym“. Jeśli taka świadomość zakiełkuje w jego sumieniu, co ma uczynić? — Wobec tego pytania, autor tak mniej więcej kończy: „Samobójstwo jest wielkim występkiem, jeśli nie jest szaleństwem. To jest dla mnie

niewątpliwą rzeczą, nie wymagającą zresztą uzasadnienia, bo sprzeciwiającą się prawom natury. W jednym, jedynym wypadku świadomości, że się jest „szkodliwym“, niebezpiecznym dla życia moralnego lub fizycznego innych, — w jedynym tym wypadku sądzę, że samobójca, niszcząc własne „szkodliwe“ istnienie, zasługuje na przebaczenie u Boga, a współczucie bliźnich“.

Artykuł przeczytałem jednym tchem: pisany był świetnie z ogromnym rozmachem. Oznilił głębokie wrażenie i piękną formą i siłą przekonania, chociaż wydał mi się paradoksalnym. Świadomość tego rodzaju u chorego nie zdała mi się być prawdopodobną, a gdyby nawet i „zakiełkowała“ w umyśle czy sumieniu pacjenta, to z jakiego dowodu, że nie była sama wytworem choroby, majakiem wyobraźni rozstrojonych nerwów?... Czy chory mógł być w tym wypadku własnym swoim sędzią i — katem?

Jeszcze byłem pod wrażeniem tego artykułu, gdy mi doręczono telegram:

„Wczoraj (a zatem w kilka godzin po ukazaniu się artykułu) dr. X. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce“.

Uczułem się „szkodliwym“ i wykonał na sobie wyrok bez wahania. Mogła go złudzić wyobraźnia, w każdym jednak razie motyw był szlachetny a nie ulegała wątpliwości choroba, która głębokie budzi współczucie. Współczucie innego zupełnie rodzaju niż to, które w wypadku owych uczniów tarnopolskich zwraca się chyba wyłącznie tylko do okrutnie dotkniętych rodzin.

I oto cała smutna gawęda o ludziach — nieszczęśliwych ludziach. — W następnej pomówimy o szczęśliwszych... książkach.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan sankcyonował uchwalone przez galicyjski Sejm krajowy nowe ustawy, zezwalające miastu Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, oraz miastu Zbarazów i gminom Ulanów (powiat Nisko) i Szczawnica wyżną (powiat Nowotarski) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Jak w Wiedniu głoszą, Najw. rozstrzygnięcie Cesarskie co do kwoty zapadnie tym razem tylko na pół roku.

W Sejmie węgierskim w ciągu dyskusji nad interpelacją p. Graza w sprawie rzekomej interwencji Austro-Węgier w Rosyji, zabrał głos Prezydent gabinetu dr. Weckerle i oświadczył, że Rząd Austro-węgierski trzyma się zasady nie mieszczenia się w sprawy wewnętrzne obcych mocarstw i od zasady tej nie odstąpi. Wszelkie wiadomości o jakiejś zamierzonej interwencji są nieprawdziwe. Wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu nie stała weale w związku z tego rodzaju planami, miała bowiem charakter przyjacielski, bez wszelkich tendencji politycznych.

W dalszym ciągu obrad p. Lazar uzasadniał wniosek swój w sprawie podwyższenia surtaksy na cukier. W odpowiedzi na to, dr. Weckerle oświadczył, że cofnięcie przedłożonych ugodowych przez Rząd austriacki nie było naruszeniem wzajemności, natomiast cofnięcie rozporządzenia w sprawie surtaksy, byłoby takim naruszeniem i rząd węgierski wyciągnąłby z tego konsekwencye. Minister ma jednak nadzieję, że rokowania, które wkrótce się rozpoczną, doprowadzą do porozumienia. Dlatego prosi p. Lazara, aby cofnął swój wniosek.

P. Lazar uczynił zadość prośbie dra Weckerlego.

Z Petersburga donoszą do Köln. Ztg., że car Mikołaj zaniechał już zamiaru odbycia podróży za granicę, zawiadamiając o tem pismem własnoręcznym cesarza Wilhelma. Powody tego postanowienia są jasne. Wobec obecnych stosunków Rosyji, car granic jej opuszczać nie może.

Köln. Ztg. dodaje do tej wiadomości komentarz: Ze stanowiska polityki niemieckiej odłożenie spotkania obu monarchów jest teraz nawet pożądane. Uciechną głosy podejrzeń, zmyślonych faktów i intryg, upatrzających w zjeździe cesarza Wilhelma z carem chęć wpływania na stosunki rosyjskie w duchu reakcyjnym. Bierne wobec Rosyji stanowisko Niemiec ujawni się jeszcze lepiej, kładąc tamę nieusprawiedliwionym zarzutom i domysłom.

Dziennik belgradzki *Za Otachimu* podaje wiadomość o skazaniu na karę 30 dni aresztu tych oficerów serbskich, którzy jako członkowie komisji rozpatrującej sprawę z akupna dział i amunicji, dopuścili się wielu niedyskrecyj przez dostarczanie dziennikom nieodpowiednich informacji. Uwieszono już

pulkownika artylerji Okamjana Valaicuna, Damjana Blaica, Ziwicka Kasidolaca, Nedeljka Vukovica i Gojka Gjurca.

W Belgradzie urządzili socjaliści wczoraj wielką demonstrację za powszechnem głosowaniem. Zebrało się około 5000 uczestników. Przebieg obrad był jednak spokojny.

W angielskiej Izbie gmin toczyła się onegdaj rozprawa nad etatem cesarstwa Indyjskiego. Referował ją sekretarz John Morley, przyczem oświadczył: Anglia nie troszczy się już więcej o zatargi dynastyczne i terytorjalne w Europie. Polityka nasza przekształca się zwolna na politykę azjatycką. Stosunki Anglii zewnętrzne poczynają obracać się tylko w tych sferach interesów, które odnoszą się do jej posiadłości i wpływów w Azji.

Zdefiniowawszy w ten sposób stanowisko Anglii, zakończył John Morley przemówienie szczegółowem przedstawieniem budżetu Indji, którego stan pomysłny budzi najlepsze na przyszłość nadzieje.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 23 lipca. (Tel. pryw.). Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem rady sądu kraj. wyższego Ursela rozpoczęła się dzisiaj w tutejszym sądzie kraj. karnym rozprawa z powodu znanych zająć na Rynku krakowskim w dniu 21 maja br. Akt oskarżenia podaje szczegółowo, że dnia tego żołnierz policyjny Jasiński aresztował za awantury wyrobnika Józefa Tomerę, i gdy ten stawiał opór, skaleczył go szablą. Tomerę odprowadzono na główną strażnicę wojskową w Rynku i tu powstało wielkie zbiegowisko i starcia z organami policyi. Akt oskarżenia wskazuje, że podczas zająć rano kilku żołnierzy policyjnych, a rzucenie żabki i spłoszenie konia policyjanta Daniela Michalskiego spowodowało uderzenie się jego głową o żelazny słup latarni, zakończone śmiercią.

Na zasadzie przeprowadzonych dochodzeń, prokuratorja Państwa oskarża: 1. Feliksa Kiełtonia, liczącego lat 21, czeladnika krawieckiego; 2. Jana Stadlera, lat 18, prywatnego ucznia; 3. Stefana Kuśnierzyka, lat 28, artystę-malarza i 4. Jana Dobrego, lat 36, czeladnika stolarskiego, o zbrodnię gwałtu publicznego z § 87 u. k., której dwaj pierwsi dopuścić się mieli przez złośliwe rzucanie kamieni na żołnierzy policyi konnej, wśród zbiegowiska służbę pełniących, zaś dwaj drudzy przez złośliwe bicie koni żołnierzy policyjnych, pełniących służbę wśród zbiegowiska.

Dalszym obwinionym: 5. Stanisławowi Jarosikowi, lat 42, malarzowi; 6. Wojciechowi Żakowi, lat 23, stolarzowi i 7. Jakóbowi Weberowi, lat 17, izraelicie, pomocnikowi handlowemu, zarzucą akt oskarżenia zbrodni gwałtu publicznego z § 81 u. k., której dopuścić się mieli przez czynne targnięcie się na pełniących służbę żołnierzy policyjnych. Nadto Weber oskarżony jest o przekroczenie słownego żelzenia policyjanta.

Osobną grupę stanowią obwinieni: 8. Andrzej Strama, lat 21, uczeń; 9. Jan Franciszek Syrek, lat 36, podmajstrzy ciesielski; 11. Józef Nitribitt, lat 16, student; 12. Maksymilian Kinwald, lat 19, izraelita, czeladnik krawiecki; 13. Jan Debowski, lat 20, bronzownik i 14. Jan Klocek, lat 27, kucharz. Akt oskarżenia zarzuca im występki zbiegowiska częścią z § 283 i 284, częścią z § 284.

Obwinieni, jak zaznacza akt oskarżenia, tylko niektórzy i to częściowo przynali się w śledztwie do zarzucanych sobie czynów; inni wypierają się ich zupełnie.

Brzeżany, 23 lipca. Dziś przed południem ogłosił trybunał wyrok w procesie o rozruchy rolne w Mużyłowie. Ośmnastu podsądnych skazano na karę od 3—6 tygodni więzienia, 35 od 2—14 dni, a 19 uwolniono. Jednego z podsądnych oddano pod obserwację lekarską co do stanu umysłowego, trzech zaś oskarżonych w tym procesie do rozprawy, z powodu wyjazdu do Prus, nie jawiło się.

Berno mor., 23 lipca. W miejscowości Boskowie nastąpił wczoraj w piwnicach sklepu towarów mieszanych wybuch materiałów eksplozujących, poczem cały lokal ogarnął ogień. 26 osób odniosło ciężkie rany, a kilka lekkie.

Warszawa, 23 lipca. (Tel. pryw.). Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie literat i publicysta, Józefat Nowiński.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

NADESLANE.

Kawiarnia „Wiedeńska“ znakomita kawa.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

- francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS
angielskie: DAILY CHRONICLE
rosyjskie: NOWOJE WREMIA
niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Leon Bessaga

opatrzony Świętymi Sakramentami zmarł dnia 18 lipca 1906 roku w Równem na Wołyniu (Rossya) po kilkudniowej ciężkiej chorobie.

Hubert Lubomirski.

Polecamy KONWERSYĘ

4 1/2% Pożyczki miasta Lwowa na wolne od podatku

4% Obligacje Pożyczki m. Lwowa pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne:

Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Rire et galanterie, Sourire, Vie en culotte rouge, Biblioteque moderne, Les Modes, Femina, Le Theatre, Les Arts.

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Current Literature, Ladies Field, The King and his Navy a. Army, Outing, The Tatler, The illustrated London News.

WŁOSKIE:

Domenica del Corriere, L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Oswobodzenie, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia.

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie

wyszedł z druku najnowszy bardzo dziś pożądaný Podręcznik dla podróżujących po Włoszech pod tytułem

„Cztery tygodnie we Włoszech“

opracowany przez Dyrektora II. Szkoły realnej MICHAŁA LITYŃSKIEGO.

Książka obejmuje wszelkie wskazówki i rady, jakie dla zwiedzających pamiątki, kościoły, muzea i galerie są pożądane.

Format i druk zastosowany do podręczników w innych językach.

Cena egzemplarza 5 K., z przesyłką 5 K. 50 h.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 22 lipca 1906.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 kor.', 'III. Obligacje za 100 kor.', 'IV. Losy', 'V. Monety'. Includes sub-section 'bez kuponu bieżącego'.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'B. Dług państwa', 'C. Obligacje kolejowe', 'D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej)', 'E. Obligacje indemnizacyjne', 'F. Inne publiczne pożyczki'.

Table with columns for 'Koronowa waluta', 'G. Listy zastawne', 'H. Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'J. Losy (za sztukę)'.

Table with columns for 'K. Akcje banków', 'L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych', 'M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych', 'N. Weksle', 'O. WALUTY'.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 22.552/06. (5720 1-2) Obwieszczenie. Nowo kreowana składownia tytoniu w Samborze będzie obsadzona w drodze publicznej konkurencji.

L. cz. 1170. (5563 3-3) Obwieszczenie urzędowe. Przy c. k. fabryce tytoniu w Krakowie nastąpi przeprowadzenie instalacji ogrzewalni (Niederdruckdampfheizung) i urządzenie instalacji.

jeszcze nie wykonywali, zechcą udokumentować świadectwami przyprowadzone jakiegokolwiek roboty budowlane dla innych instytucji. Generalna Dyrekcja zastrzega sobie bezwarunkowo wybór oferentów.

Nieruchomości, wystawione na licytację są ocenione ad a) na 2186 koron, ad b) na 542 kor. 50 h. Najniższa cena wynosi ad a) 1457 koron 34 h., ad b) 361 kor. 67 halerzy, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 8 lipca 1906.

L. 84.978/VII. b. (5723 2-3)
O b w i e s z c z e n i e.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy sztru na drogi strategiczne w sarnockim okręgu budowniczym w latach 1907, 1908 i 1909 odbędzie się dnia 6 sierpnia 1906 w c. k. Starostwie w Sanoku licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne sztru w roku 1907 dostawie się mającego wynoszą: za 5676 m² razem 30.590 kor. 12 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zapatrzone marką stempową na 1 koronę i we wadyum wynoszącą 5% kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeli zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 14 lipca 1906.

L. cz. E. 521/6 (5) (5773)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Horodence odbędzie się dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacja realności objętej wykazami 1908, 1918 gminy Obertyn wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione pierwszą na 350 a jej przynależności na 250 kor., druga na 930 kor., a jej przynależności na 54 kor.

Najniższa cena wynosi dla pierwszej 580 kor., dla drugiej 656 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Obertyn, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. E. 209/6 (4), 476/6 (4), 615/6 (4) (5762)

W niżej wymienionym sądzie w biurze Nr. 2, w domu p. Turzańkiego odbędzie się dnia 27 sierpnia 1906 licytacja następujących nieruchomości: 1. realności whl. 1502 gm. Borszczów ocenionej na 405 kor. o godzinie 8 rano, 2) realności whl. 859 gm. Jezierzany ocenionej na 300 kor. o godzinie 9 przed południem, 3) realności whl. 865 gm. Bileze ocenionej na 1000 kor., o godzinie 10 przed południem.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1) 2025 kor., ad 2) 300 kor., ad 3) 1000 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 2, Oddziału II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Borszczów, dnia 14 lipca 1906

L. cz. E. 19.6 (5) (5765)

Dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 6 licytacja realności lwh. 34 z przynależnościami i realności lwh. 1768 gs. gruntowej gminy kat. Turka.

Wartość szacunkowa realności whl. 34 wynosi 2900 kor., a przynależności 130 kor., zaś realność whl. 1768 kor. 700.

Najniższa oferta co do pierwszej realności 1934 kor., drugiej 467 kor.

Warunki i dokumenta w biurze Nr. 6.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gwoździec, dnia 7 lipca 1906.

L. cz. E. 1291/4 (26) (5739)

Na żądanie Towarzystwa oszczędności i kredytowego w Potoku złotym odbędzie się dnia 16 sierpnia 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacja: a) 1/4 części realności objętej wyk. hip. 169, b) 1/3 części realności, objętej wyk. 233, c) realności objętej wyk. 230, d) realności objętej wyk. 327, e) połowy realności objętej wyk. hip. 322 gm. Rakowiec wraz z przynależnościami, składającymi się z budynków gospodarczych i pól pólnoh.

Nieruchomości względnie części nieruchomości wystawione na licytację są ocenione ad a) na 57 kor. 50 hl., a jej przynależności na 58 kor. 75 hal., ad b) na 6 kor. 66 hal., ad c) na 800 kor., a jej przynależności na 555 kor. 40 hal., ad d) na 560 kor., a jej przynależności na 39 kor. 40 hal., ad e) na 75 kor., a jej przynależności na 21 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 77 kor. 50 hal., ad b) 4 kor. 44 hal., ad c) 903 kor. 60 hal., ad d) 399 kor. 60 hal., ad e) 64 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Obertyn, dnia 10 lipca 1906.

L. cz. E. 1448/5 (537)

Dnia 13 sierpnia 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34 odbędzie się licytacja realności whl. 1816 ks. gr. Kamionka Str., składającej się z domu, szopy, piwnicy, ogrodu wraz z przynależnościami, składającymi się z ogrodzenia, śmietnika, drabiny, 40 drzew owocowych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2641 kor., przynależności zaś na 171 kor.

Najniższa cena wynosi 1917 kor. 32 hal., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy kupujący przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 26.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy

sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III
Kamionka Strum., dnia 24 czerwca 1906.

cz. E. L. 631/6 (6) (5778)

Dnia 10 sierpnia 1906 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. III. sądu tutejszego licytacja realności whl. 174 gminy Wulka maz. z przynależnościami żyta i owsa na gruntach.

Wartość szacunkowa 900 kor., wartość przynależności 50 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 633 kor. 33 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Uhnów, dnia 29 czerwca 1906.

L. cz. E. 703/6 (4) (5763)

Dnia 14 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 odbędzie się licytacja realności whl. a) 62 i b) 142 ks. gr. gminy Przemysłów na warunkach przedłożonych niniejszym ustalonych.

Nieruchomości te, wystawione na licytację są ocenione na koron: ad a) 2100 b) 4150.

Najniższa cena wynosi koron ad a) 1400, ad b) 2767, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4.

Prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bełz, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. E. 130/6 (3) (5766)

Dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 3 po południu odbędzie się w biurze Nr. 6, licytacja połowy realności whl. 467 ks. gr. Kułaczkowe objętej.

Cena szacunkowa 297 koron.

Najniższa oferta 200 koron.

Warunki i dokumenta w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gwoździec, dnia 7 lipca 1906.

L. cz. E. 700/6 (4) (5767 1-3)

Dnia 21 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 odbędzie się licytacja realności, obj. wyk. hipot. 1. 1893 ks. gr. gminy Jaworów.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 1480 koron.

Najniższa cena wynosi 740 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszym się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 6 lipca 1906.

L. cz. E. 1343/6 (4) (5781)

Dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacja a) realności whl. 26 gm. Oleszków, b) realności lwh. 953 gm. Tułuków, c) realności 954 gm. Tułuków, s. p. Zenobiusza Czomkiewicza własnych wraz z przynależnościami, składającymi się ad a) z domu mieszkalnego Nr. 6, szpichlerza murowanego, stodoły, drzewa, stajni z wozownią, z karniszów z drzewa, kosznicy i studni.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione ad a) na 14.209 koron 43 hal., ad b) na 1040 kor. 76 h., ad c) na 715 koron 38 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 9472 koron 66 hal., ad b) 693 koron 84 h., ad c) 476 kor. 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 7 lipca 1906.

L. cz. E. 1328/6 (4) (5780)

Dnia 22 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 licytacja 3 12 części realności lwh. 163 gm. Roźnów, dłużników własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 1500 kor.

Najniższa cena wynosi 1000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 7 lipca 1906.

L. 9134/06. (5748)

Przestrzega się oferentów w ich własnym interesie przed ofiarowaniem niestosunkowo wysokich zwrotów zysku, względnie przed żądaniem za niskiego ryczałtu prowizyjnego lub prowizyi, gdyż nie mogą się spodziewać zniżenia dobrowolnie ofiarowanych zwrotów zysku względnie podwyższenia żądanej prowizyi.

O b w i e s z c z e n i e.

Opróżniona w Przemysłu przy placu „Na Baranie“ pod Nr. 3 trafik tytoniowa obsadzona będzie w drodze publicznej konkurencji.

Trafikę tę wykonywać wolno tylko w dotychczasowym miejscu lub w domach w najbliższym sąsiedztwie położonych.

Trafikant jest uprawniony do sprzedaży znaczków pocztowych.

Zysk trafikanta od pobieranego dla tej trafik w czasie od 1 kwietnia 1905 do końca marca 1906 materiału tytoniowego w

wartości 22.174 kor. 70 hal., wynosił 2347 kor. 72 hal.

Skarb nie ręczy na przyszłość za dochód, odpowiadający tym ogłoszonym datom. Trafikant ma pobierać materyał tytoniowy w c. k. Magazynie tytoniowym w Przemyslu.

Trafikant ma ponosić z własnych funduszy wszelkie wydatki z prowadzeniem trafiki połączone.

Trafikę należy objąć na każde wezwanie Władzy skarbowej.

Oferta ma być wygotowana w myśl rozporządzenia dotyczącego się tworzenia i obsadzania składowni i trafik tytoniowych i na podstawie przepisu dla składowników tytoniowych.

Przepisy te mogą być przejrane u władz skarbowych I instancji i w nadzorach straży skarbowej i u władz skarbowych I instancji nabyte za zwrotem kosztów.

Drukowane formularze ofert można otrzymać bezpłatnie u władz skarbowych I instancji i w nadzorach straży skarbowej.

Wadyum wynosi 150 koron i ma być złożone w c. k. gł. Urzędzie podatkowym w Przemyslu.

Oferty mają być wystawione na przepisany druk i wniesione opieczetowane najdalej do 30 lipca 1906 do godziny 12 przed południem u naczelnika c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Przemyslu.

Oferty nie zawierające zobowiązania się do osobistego prowadzenia trafiki nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego. Przemysł, dnia 9 lipca 1906.

L. cz. E. 329/00 (48) (5743)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie sprzedaje przez publiczną licytację w dniu 9 sierpnia 1906 o godzinie 9 rano, części realności objętej whl. 155 ks. gr. gm. Rymanów, t. j. dom murowany pod Nk. 122 st. (118) z placem budowlanym pod lk. 65 podwórzem, stodołą, częścią ogrodu wzdłuż tej stodoły z wszelkimi prawami i przynależnościami.

Cena wywołania wynosi kwotę 11.000 koron, poniżej której oferty nie będą przyjęte.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Rymanów, dnia 3 lipca 1906.

L. cz. E. 1302/6 (5). (5779)

Dnia 29 sierpnia 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze nr. 19, licytacja realności obj. whl. 778 gm. Rudniki.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 200 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Zabłotów, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. E. 385,6 (4) (5776)

Na żądanie Katarzyny Mikułowskiej z Księżych Kopcach odbędzie się dnia 29 sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3, licytacja realności objętych whl. 280 i 363 ks. gr. kat. Wola przemyskowska.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione 1827 kor.

Najniższa cena wynosi 1218 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Radków, dnia 22 czerwca 1906.

L. cz. E. 311/6 (8) (5775)

Na żądanie gminy Radków odbędzie się dnia 29 sierpnia 1906 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 3 licytacja realności objętej whl. 835 i połowy realności objętych whl. 705 i 556 ks. gr. gminy Radków własnych, Piotra Kurtyki wraz z przynależnościami, składającymi się z domu mieszkalnego drewnianego i studni drewnianej cembrowanej.

Nieruchomości, wystawiona na licytację, są ocenione na kwotę 610 kor., przynależności zaś na kwotę 300 kor.

1. cała realność whl. 835 na kwotę 186 kor. 48 h.,

2. pół realności whl. 556 na kwotę 86 koron 73 h.,

3. pół realności whl. 705 na kwotę 333 koron 41 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Radków, dnia 22 czerwca 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 5/6 (1) (5729 2-3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Chaima Joela Zeimera nieprotokołowanego kupca w Drohobyczu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy dr. Salomona Heimberga, adw. w Drohobyczu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 30 lipca 1906, o godzinie 9 przed południem (w c. k. sądzie powiat. w Drohobyczu), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszezenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszezeniami, ażeby roszezenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu najdalej do dnia 30 września 1906, a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 19 października 1906 o godz. 9 przed połud. w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwróca kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Drohobyczu lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w

temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V. Sambor, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. S. 3/6 (1) (5731 1-3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Namna Friemana nieprotokołowanego kupca w Podwoleżyskach.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radeę sądu krajowego Józefa Horitzę zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Teodora Mantla w Podwoleżyskach.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 2 sierpnia 1906, godzina 9 przed południem, w c. k. sądzie w Podwoleżyskach przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszezenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszezeniami, ażeby roszezenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Podwoleżyskach najdalej do dnia 23 września 1906 a na audyencji likwidacyjnej, na dzień 17 października 1906 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwróca kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Podwoleżyskach lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Tarnopol, dnia 19 lipca 1906.

L. cz. S. 6/6 (2) (5784 1-3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku Nachmina Andermana zarejestrowanego pod firmą Nachmin Anderman parowa fabryka stolarska w Knibyninie kolonii.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radeę sądu krajowego Apolinarego Ebenbergera, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana Jakóba Izaaka 2-im. Schratlera, adwokata w Stanisławowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencji, wyznaczonej na dzień 6 sierpnia 1906, godz. 11 przed połudn. w tym sądzie w biurze Nr. 4 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszezenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszezeniami, ażeby roszezenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 31 sierpnia 1906, a na audyencji likwidacyjnej na dzień 13 września 1906 o godz. 11 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwróca kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencji likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencję likwidacyjną przeznaczają się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe będzie spólnie prowadzonym.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w miejscu lub w pobliżu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Stanisławów, dnia 16 lipca 1906.

Konkurs.

L. 409. (5696 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej ogłasza podpisana Dyrekcja konkurs na posady 3 asystentów, a mianowicie dla:

1. konstrukcyi budowniczych, 2. projektowania budowniczego, 3. budowy maszyn. Z każdą posadą łączy się remuneracya 1200 kor. rocznie.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce Dyrekcji i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Kandydaci o studiach akademickich mają pierwszeństwo.

Termin konkursu upływa z dniem 10 sierpnia 1906.

Z Dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysłowej.

Kraków, dnia 19 lipca 1906.

Lw. 40.484 1906. (5745 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego wsparcia w rocznej kwocie dwustu (200) kor. z fundacyi ś. p. Wacława Tyzenhauza ogłasza się niniejszym konkurs.

O wsparcie to mogą się ubiegać godne pomocy osoby pięci obojaj, które opuszczają lub opuściły już dawniej po skończonym prawidłowo wykształceniu galicyjski zakład dla ciemnych we Lwowie, założony przez ś. p. Wincentego Zarębę Skrzyńskiego, a nie mają dostatecznego utrzymania przy rodzinie ani też nie posiadają majątku wystarczającego na utrzymanie.

Prawo nadawania tego wsparcia służy Wydziałowi krajowemu.

Podania, wystosowane do Wydziału krajowego i zaopatrzone w metrykę urodzenia, dowody prawidłowego ukończenia wykształcenia w urzędowym zakładzie ciemnych, tudzież w świadectwo ubóstwa, zawierające szczegółowy opis stosunków rodzinnych i majątkowych ubiegającej się o wsparcie osoby, należy wnieść na ręce Dyrekcji galicyjskiego zakładu dla ciemnych we Lwowie, założonego przez ś. p. Wincentego Zarębę Skrzyńskiego najdalej do dnia 31 sierpnia 1906 włącznie.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 15 lipca 1906.

Piotrowski.

L. cz. L. 2801/6. (5727 2-3)

K o n k u r s.

Celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora Państwa VIII. rangi w Rzeszowie, względnie przy innej Prokuratorji Państwa w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisyje się konkurs.

Podanie należy wnieść w drodze przepisanej najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1906 do c. k. Nadprokuratorji Państwa w Krakowie.

Kraków, dnia 20 lipca 1906.

L. 2393. (5726 2-3)

K o n k u r s.

Wydział powiatowy w Wadowicach rozpisyje niniejszym konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Andrychowie z placą roczną 1000 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 700 koron.

Ubiegający się o powyższą posadę prócz dostatecznej fizycznej zdolności winni wykazać, że posiadają następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austriackiego,
2. dyplom doktora medycyny uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Do okręgu sanitarnego w Andrychowie należą następujące gminy i obszary dworskie: Andrychów, Inwałd, Frydrychowice, Głębowice, Nidek, Wieprz, Roczyń, Brzezinka ad Andrychów, Targanica, Sułkowice, Rzyki, Zagórniki i Kaczyna.

Prawa i obowiązki lekarza okręgowego określa dokładnie ustawa z 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kraj.

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego w terminie do 15 września 1906.

Z Wydziału powiatowego.

Wadowice, dnia 11 lipca 1906.

Prezes:

Marek Łuszczkiewicz.

Sekretarz:

Jan Stopczyński

L. 2240. (5750 1—3)

KONKURS

na posadę inżyniera przy Wydziale powiatowym w Dolinie.

Roczna płaca 3200 koron i pięć piędzi po 400 koron.

Koszta urzędowych podróży płatne osobno.

Posada będzie nadana od dnia 1 września 1906 r. na razie prowizorycznie na 1 rok.

Stabilizacja nastąpi po roku służby zadowalniającej tutejszy Wydział powiatowy.

W razie niezadowalniającej służby nastąpi przez Wydział wypowiedzenie na 3 miesiące przed upływem roku prowizorycznej służby.

Kompetenci winni wykazać:

1. Nieprzekroczony 35 rok życia.
2. Świadczenia z ukończonych studiów politechnicznych i ze złożonego na Wydziale inżynierii pierwszego i drugiego egzaminu rządowego
3. Świadczenie zdrowia.
4. Znajomość języków krajowych w mowie i piśmie.
5. Przynajmniej trzyletnią praktykę przy budowie dróg i mostów.

Podania należy wnieść przez przełożoną władzę, wprost do Prezydium tutejszego Wydziału powiatowego najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1906 r.

Z Wydziału powiatowego.

Zast. Prezesa:

Ks. H. Zaremba w. r.

Dolina, dnia 20 lipca 1906.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. VII. 46/6 (2) (5752)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 29 czasopisma „Prawo ludu“ z dnia 20 lipca 1906 artykuły względnie ustęp artykułów pod tytułem „Z historii chłopów w Polsce“ od słów „Widzenie oto jest“ do słów „szkody nie czynił“ (str. 450 łam 1, 2) i od słów „Po upadku związku“ do końca (str. 451 łam 1) zawierają znamiona występku z § 305 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.

Kraków, dnia 21 lipca 1906.

31. 165. (5749)

Das f. f. Sanbe- als Preßgericht in Zara hat mit dem Erkenntnis vom 18 Juli 1906, Nr. 3/6, die Weiterverbreitung der Nr. 154 der Zeitschrift: „Hrvatska Kruna“ vom 17 Juli 1906 wegen des Artfells: „Jos nas vrjedaju“ in der Stelle von „Napomenut cemo jos“ bis „ali u pameti“ und von „One strasne posljedice“ bis „zlo za jedne i druge“ nach § 305, 491 und 493 St. G., bann Artfells V. des Gejeßes vom 17 Dezember 1862, N. G. 31. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Kuratele.

L. cz. P. VII. 111/6 (6) (5708 3—3)

Za umysłowo chorą uznano Henriette Posnerównę w Brodach.

Kuratorem jej ustanowiono Mozesa Landana w Brodach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Brody, dnia 14 maja 1906.

L. c. P. 91/6 (1) (5719 2—3)

Fedio Martynowicz, rolnik z Czerteża, uznany został marnotrawcą, a kuratorem jego ustanawia się Nykołę Sawczyńską, rolnikę z Czerteża.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żurawno, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. IV. 316/91 (5) (5711 2—3)

Za umysłowo niedołężną uznano Matronę Diuk w Brunarach wyżnich.

Kuratorem jej ustanowiono Prokopa Piotrowskiego w Brunarach wyżnich.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grybów, dnia 3 lipca 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Prez. 1314 18 P/6. (5670 3—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie mianował dla trzeciej zwyczajnej, dnia 10 września 1906 rozpocząć się mającej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanoku Prezydenta tegoż Sądu, Kajetana Chylińskiego, przewodniczącym, a zastępcami jego radców sądu krajowego Władysława Smólskiego, Joachima Tomaszewskiego, Józefa Paszkiewicza i Piotra Janickiego.

C. k. Prezydium sądu obwodowego.

Sanok, dnia 17 lipca 1906.

L. cz. Prez. 1446 18 P.6. (5668 3—3)

Obwieszczenie.

Jego Ekscelencya Pan Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował na mocy §. 301 proc. kar. dla trzeciej dn 10 września 1906 o godz. 9 rano rozpoczynającej się zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Brzeżanach przewodniczącym sądu przysięgłych Józefa Gułkowskiego, c. k. radcę wyższego sądu krajowego, a zastępcami radców sądu krajowego Marcelo Pileckiego, Edwarda Hermanowicza, dr. Fryderyka Jakubowskiego i Filemona Metelę.

Prezydium c. k. sądu obwodowego.

Brzeżany, dnia 16 lipca 1906.

Prez. 1219 (18/6) (5671 3—3)

Na trzecią zwyczajną kadencję sądu przysięgłych w c. k. sądzie obwodowym w Stryju, która rozpocznie się dnia 10 września 1906 o godzinie 8 przed południem, ustanowiony został przewodniczącym Artur Aulich, radca sądu krajowego wyższego, a zastępcą przewodniczącego Jakób Löbenstein, Filemon Latoszyński, Franciszek Buczyński, Włodzimierz Łukawiecki i Karol Vincenz, c. k. radcy sądu krajowego.

C. k. Prezydium sądu obwodowego.

Stryj, dnia 17 lipca 1906.

Prez. 1989 (18 P/6) (5701 2—3)

Jego Ekscelencya Prezydent wyższego Sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k. dla trzeciej dnia 10 września 1906 o godzinie 9 rano rozpoczynającej się kadencji sądu przysięgłych Radcą Dworu jako Prezydenta Trybunału Sławnego przewodniczącym, jego zastępcami: Wiceprezydenta Królikowskiego, Radcę wyższego Sądu krajowego dra Mandybura i radców Sądu krajowego Praczyńskiego, Gładzowskiego, Hasczyca, Hessego i Olexińskiego.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Przemysł, dnia 17 lipca 1906.

Prez. 2679 (18 P/6) (5703 2—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. Wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla trzeciej z dniem 17 września 1906 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencji posiedzeń Sądów przysięgłych na rok 1906 przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądu przysięgłych J.W. Pana dra Adolfa Sahanika c. k. Radcę Dworu jako Prezydenta Sądu obwodowego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Wiceprezydenta Sądu obwodowego Artura Fangora, c. k. Radcę Wyższego Sądu krajowego Włodzimierza Huzara i c. k. Radców Sądu krajowego Apolinarego Ebenbergera, Józefa Karanowicza, Teofila Gielitowicza, Swiatosława Szankowskiego, Fryderyka Bertonięgo i dra Bohdana Krynickiego.

Z Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów, dnia 15 lipca 1906.

L. cz. C. 264/95 (70) (5702 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku uwiadomiam, że w niżej wymienionych sprawach karnych przechowane są na rzecz niewiadomych właścicieli następujące ruchomości, a mianowicie:

1) przeciw Maryannie Wojtowicz i tow. chustki damskie, duże i małe, kawałki materii płótna, zapaska, spodnica, łyżeczka.

2) przeciw Hryciowi Bombarowi i tow.

kwota 11 kor. 4 hal. ze sprzedaży owiec.

3) przeciw Janowi Stemberskiemu kociąg, łyżeczka, widelec.

4) przeciw Pawłowi Mielnikowi i tow. chomonta z poduszkami, buty, skóra, siekiera, spodnie, latarka, fajka, sita, opalki, garnuski, tytoń, chustki damskie, płachty, worki, kieliszek.

5) przeciw Józefowi Hornatowi i tow. kwota osmdziesiąt trzy (83) koron ze sprzedaży konia.

6) przeciw Józefowi Zubrydowi fartuszek, szczotki, grzebienie, pugilares, mydełka, kapsle, nici, harnadło, bawełna, zapal, lichtarze, pióra, fotografie papieża i Cesarza.

7) przeciw Michałowi Bułasowi i tow. lakierki, szalik, chustki do nosa, krawatki, koszule, poszewki, ręczniki, chustka damska, opaska, kocyk, pończochy, skarpetki, kaptuchy, pugilaresy, fajki, cybuszek, bawełna, nóż, ściereki, serwetki, rękawiczki, kapa.

8) przeciw Boszkowi Teszowics rewolwer.

9) przeciw Mikołajowi Wychowanicowi kwota 70 kor. 36 hal. bądź znaleziona, bądź uzyskana ze sprzedaży rzeczy.

10) przeciw Jędrzejowi Błaszczakowi kwota 4 kor. 10 hal. uzyskana ze sprzedaży ruchomości.

Wzywa się przeto właścicieli, by w przeciągu roku od ogłoszenia tego edyktu po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej“ swoje prawa własności wykazali.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sanok, dnia 16 czerwca 1906.

L. cz. C. III. 111/6 (1) (5724 2—3)

Przeciw masie spadkowej Maryanny Cylnej wniesiony został do c. k. sądu tutejszego przez małol. Wiktora Nawodta pozew o 460 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na 30 lipca 1906 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw tejże masy ustanawia się pana adw. dr. Busia w Niepołomicach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Niepołomice, dnia 30 czerwca 1906.

L. cz. C. 207/6 (5764)

Przeciw Katarzynie Bajorek, zamężnej Guzik, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Annę Starzyk pozew o zniesienie wspólności realności lwh. 3 gm. Rzepiennik siryżewski.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 25 lipca 1906 o godzinie pół do 11 przed południem w tutejszym sądzie, biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw Katarzyny z Bajorków Guzikowej ustanawia się pana Bolesława Gawrońskiego, c. k. notariusza w Bieczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Katarzynę Guzikową w rzonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Biecz, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. C. II. 121/6 (1). (5751)

Przeciw nieobecnemu Abrahamowi Perlowi, kupcowi przedtem w Makowie, wniósł Salomon Silbiger, kupiec w Krakowie, (ulica Krakowska l. 7) skargę o zapłcenie 135 kor. 12 h. zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 26 lipca 1906 godzina pół do 10 rano, w biurze Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia pozwanego praw pozwanego kuratorem Wincenty Nitecki z Makowa, będzie go zastępywał dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Maków, dnia 18 lipca 1906.

L. cz. C. II. 120/6 (1) (5738)

Przeciw nieobecnemu Abrahamowi Perlowi, kupcowi przedtem w Makowie, wniósł Löbel Kornitzer, kupiec w Krakowie (ulica Dietla l. 46) skargę o 216 koron 7 halery zpn.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 20 sierpnia 1906 godzina 9 rano, w biurze Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem Wincenty Nitecki z Makowa będzie go zastępywał, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Maków, dnia 16 lipca 1906.

L. cz. E. 236/6 (6) (5736)

Nieobecnemu Piotrowi Pankowi przedtem w Spytkowicach, ma być t. s. uchwała z dnia 8 kwietnia 1905 E. 236/6 (2), którą dozwolono na rzecz Stanisława Rapacza i spół. w Spytkowicach egzekucji przez wpis prawa własności 3/6 części z połowy realności lwh. 242 itd. zpn. ks. gr. gm. Spytkowice objętych.

Ustanowiony dla strzeżenia praw Piotra Panka kuratorem Jakób Panek w Spytkowicach będzie go zastępował w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jordanów, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. C. II. 165/6 (1) (5742)

Przeciw Fedkowi Banach false Romach synowi Stefana z Kamionki-Budy, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rawie przez Chrystynę Romach 2-o Buczma i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 27 sierpnia 1906 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Fedka Banacha false Romacha, syna Stefana, ustanawia się p. Józefa Howorkę, adwokata krajowego w Rawie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Fedka Banacha false Romacha w rzonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rawa, dnia 12 lipca 1906.

L. cz. C. III. 245/6 (3) (5760)

Przeciw Lazarowi Friedenbergerowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Izidora Buttnera pozew o 394 kor. 40 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 5 maja 1906, Nr. sali I.

Celem strzeżenia praw Lazara Friedenberga ustanawia się p. adw. dra Ludwika Landyego w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Lazara Friedenberga w rzonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kraków, dnia 4 maja 1906.

L. cz. C. V. 503/6 i 504/6 (1) (5759)

Przeciw Abrahamowi Perlowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Krakowie przez Pinkasa Blacha i Saula Stieglitza w Krakowie pozwy o 228 kor. 54 hal. i 224 kor. 82 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 20 lipca 1906, godz. 10 rano w tut. sądzie, sala Nr. II.

Celem strzeżenia praw Abrahama Perla ustanawia się p. adw. dra Adera w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Abrahama Perla w rzonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kraków, dnia 19 lipca 1906.

Spadki.

L. cz. A. VII. 317/5 (26) (5693 3—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 8 czerwca 1905 zmarł we Lwowie s. p. Władysław Szymanowski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Gdy nie jest wiadomem, komu przysługuje prawo do tej spuścizny, wzywa się niewiadomych spadkobierców sp. Władysława Szymanowskiego, aby w przeciągu roku od dnia poniżej podanego zgłosili się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym, prawa swoje dziedziczenia wykazali i wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku, gdyż inaczej spadek, dla którego kuratorem p. adw. dr. Franciszek Jasiński we Lwowie ustanowiony został, tylko z tymi pertraktowany będzie i tym przyznany zostanie, którzy wniosą oświadczenie przyjęcia spadku i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś nieprzyjęta część spadku, ewentualnie cały spadek, gdyby się do niego nikt nie zgłosił, zostanie jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa wydany.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział VII.

Lwów, dnia 3 lipca 1906.

JAN WALLACH i SYN HANDEL SUKNA i TOWARÓW WELNIANYCH

we Lwowie, Rynek 1. 33 (założony w r. 1841)

towary letnie po niższych cenach, również poleca płótna, dreliehy na liberyę, dery na konle i t. p.

Urobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, tustym petitem 4 halery.

Tapety 40% taniej z powodu likwidacji poleca Spółka Tapicerów Lwowskich, Jagiellońska 3.

Przyjmuję dzieci do ogródka froeblovskiego. Ogród do ćwiczeń. BIELSKA, Ossolińskich 1. 8.

Dla gimnazjalistek! Internat przygotowanie do egzaminów wstępnych. BIELSKA Ossolińskich 8.

Morele (Aprykozy)

najlepszego gatunku wielkie ładne wyborne codziennie świeżo rwane w koszykach 5 klg. franco za zabawką 3 60 L. PRINZ, Zaleszczyki.



Na następujące pisma francuskie

przyjmuje prenumeratę:

Le Printemps,
L' Amour,
Revue de la Jeune Fille et de la Femme,
Revue de la Mode,
La Toilette des Enfants,
La Vie au grand Air,
La Vie Heureuse,
Le Coquet,
Le Costume d' Enfant,
Les Dessous Elegants,
Femina,
France Mode,
Le Frou-Frou,
Le Globe Trotter,
La haute Mode de Paris,
L' Illustration,
Journal Universel,
Le Journal de la Jeunesse,
Le Journal Amusant,
Le Journal des Modistes Special,
Journal des Voyages,
La Mode Illustrée,
La Mode Pratique,
La Modiste Française,
La Modiste Parisienne,
La Modiste Universelle,
Le Moniteur de la Mode,
Musica,
La Nouvelle Mode,

Biuro dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.

Kosztyorysy gratis



Po cenach redakcyjnych

przyjmuje prenumeratę na

Tygodnik Ilustrowany - - - - -

Kwartalnie 6 kor. 80 hal., z przesyłką 7 kor. 20 hal.,
wraz z oprawą tomów kwartalnie 7 kor. 40 hal., z przesyłką 7 kor. 80 hal.

Tygodnik Mód i Powieści - - - - -

Kwartalnie 3 kor., z przesyłką 3 kor. 60 hal.

Przyjaciół dzieci - - - - -

Kwartalnie 4 kor. 80 hal. wraz z przesyłką pocztową.

ŚWIAT - - - - -

Kwartalnie 6 kor., z przesyłką 6 kor. 60 hal.

Biesiadę Literacką - - - - -

Kwartalnie 5 kor. bez dodatku, 6 kor. z dodatkiem.

KRAJ - - - - -

i wszystkie bez wyjątku inne pisma krajowe i zagraniczne,

Biuro dzienników Sokolowskiego Lwów,

Pasaż Hausmana 9.

Société Anonyme de Navigation Belge-Américaine „Red Star Line“ à Anvers.

Bilans sporządzony 31 grudnia 1905. — Rachunek strat i zysków.

	Franków		Franków		
Strata ze sprzedaży trzech parowców	850.200	25	Saldo na rachunek administr.	624.802	01
			Saldo na rachunek odsetek	37.243	12
	850.200	25	Strata	188.155	12
				850.200	25

Bilans.

	Franków		Franków		
Inwentarz towarzystwa	12.374.554	78	Rachunek kapitału	13.845.000	—
Kaucye	358.641	96	Rachunek różnych wierzycieli	538.568	94
Różni dłużnicy	1.738.575	24	Rachunek rezerw	268.130	02
Specjalny skład	179.926	98			
	14.651.698	96		14.651.698	96

Wyłączny bilans dla Austrii 31 grudnia 1905.

	Koron		Koron		
Rachunek administracji	1.919.791	59	Transporty koleją	97.086	33
Różne	11.524	66	Transporty okrętami	1.638.234	30
			Utrzymanie	50.194	10
	1.919.791	25	Zarząd we Wiedniu	115.596	52
			Saldo	18.680	—
				1.919.791	25

Koncesyjowana Reprezentacja

Société Anonyme de Navigation Belge-Américaine (Red Star Line).
Rudolf Strasser.

Inspektor policyi

egz. z odbytą praktyką poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod
Opalski Maryan, Lwów, Leśna 11 a.

Pierwszorzędna fabryka automobilów w Pa-
ryżu poszukuje

dzielných zastępców

rozporządzających kapitałem, w celu objęcia
wyłącznej sprzedaży samochodów tej fabry-
kacji. — Ceny przystępne.

Oferty adresować: E. Mendelssohn Co
Levallois-Perret (Seine) France.

Wzory

protokołów i uchwał
w postępowaniu ogzekucyjnym
wraz

z ordynacją szacunkową

(rozp. Ministerstwa sprawiedliwości z 10
lipca 1897 l. 174 i rozp. Ministerstwa spra-
wiedliwości, spraw wewnętrznych i rolnictwa
z 25 lipca 1897 l. 175)

zebrał

Albin Rudolf Hruzik.

Skład główny w KSIĘGARNI POLSKIEJ
ul. Akademicka 2 a.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAWOZY SZTUCZNE

poleca

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc.
dla przemysłu chemicznego we Lwowie,
Akademicka 8.

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KAPIELOWY I KLIMATYCZNY.

(Stacja kolejowa Iwonicz w Galicyi.)

Najsilniejsza Szczała siana-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postacie ach zółzów (serofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materii. Leczenia ortopedyczne i masażowe. Inhalatory systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącym powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Stalszewski z Kra-
kowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III. sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kąpielica zakładowa w której odprawia się codziennie M-sza S.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, żug i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego
w Iwoniczu.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Yorku, Baltimore, Galveston)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).

Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie,
Pasaż Hausmana 9.